No. 86 — rocznik IX — 1867. Sobota, 13 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą **Józef Żórawski** w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wiosnach 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (ob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański,** plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du **Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Płoński,** 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 12 kwietnia.

Zaznaczony przez nas już wczoraj prąd pokojowy w sporze między Francyą a Prusami potwierdzają dzisiejsze wiadomości. Kwestya luksemburgska, za zgodą obydwóch stron, przeniesioną została na pole rokowań dyplomatycznych wszystkich państw, uczestniczących w konferencyi londyńskiéj z r. 1839. Niewiadomo wszakże jeszcze, czyli układy ograniczą się wyłącznie tylko na wymianie zdań i propozycyi pomiędzy właściwemi gabinetami, lub czy też zwołany będzie rodzaj kongresu albo konferencyi do zadecydowania ostatecznego przyszłego stanowiska Luksemburga. Niektóre dzienniki paryskie, jak Temps i Siècle wpadły na pomysł ogłoszenia neutralności Luksemburga, który to pomysł wydaje nam się ze względu na twierdzę dość niejasnym, chyba w razie wysadzenia jéj w powietrze, jak tego pragnie Koelnische Ztg. Nie dwuznaczną wskazówką usposobienia rządu francuskiego na poparcie chwilowego przynajmniéj zwrotu pokojowego, są środki tłumiące, nakazane przeciwko dziennikom paryskim, najwięcéj do wojny zagrzewającym, jak Avenir national i Liberté. Cofnięcie interpelacyi, przez członków stronnictwa rządowego zapowiedzianéj, i odrzucenie przez biura podobnych dwóch, przez opozycyą w ciele prawodawczém wniesionych, dowodzą jasno, że rząd napoleoński nie życzy sobie, jak na teraz, wyprowadzać sporu przed opinią publiczną Francyi i nadawać mu cechy wojny ludowéj. Nie idzie zatém wprawdzie, jakoby sytuacya naraz stała się pokojową i straciła zupełnie na groźności zaledwie kilku dni poprzednich. Owszém dopóki Francya i środkowa Europa znajdować się będą w warunkach, przez alians rosyjsko-pruski dyktowanych, wewnętrzne niebezpieczeństwo powszechnéj wojny nigdy nie ustanie, a pozorny pokój zamieni się właściwie na nieustające przygotowanie do tém zaciętszéj, im dłużéj powstrzymywanéj wojny.

Rozprawy parlamentu niemieckiego nad projektem konstytucyi związkowéj już ukończone. W przyszły poniedziałek nastąpi głosowanie ostateczne nad całością projektu, po wysłuchaniu decyzyi związkowych rządów względem różnych poprawek do pierwotnego projektu, w ciągu obrad przez reprezentacyą przyjętych. Z doniesień półurzędowych wnosząc, rządy upierać się będą tylko przeciwko przyjęciu paragrafu o dyetach dla członków sejmu, uważając w tém zasadniczą konieczność w interesie zachowawczym, w obec głosowania powszechnego. Posłowie polscy, którzy się zjadą w komplecie, będą zapewne mieli sposobność wystąpienia jeszcze raz w obronie swych praw i życzeń.

W sprzeczności z wczorajszém doniesieniem telegrafiezném z Włoch, udało się p. Rattazzemu, jak dzisiaj na téj saméj drodze donoszą, utworzyć gabinet przyjazny polityce francuskiéj. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać na miejsce pana Visconti-Venosta senator Campello.

Sejm węgierski odroczył się do maja po przyjęciu wniosków Deaka, dotyczących przyszłego do Węgier stósunku Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi. Uchwała ta, tchnąca prawdziwie wolnomyślnym duchem uznania najszerszego praw narodowych „trójjednego królestwa," robi nie mały zaszczyt zmysłowi politycznemu reprezentantów narodu węgierskiego, i godną jest naśladowania. Zupełnie przeciwnie postępuje sobie rząd austryacki w Czechach. Rozprawy w sejmie pragskim dowodzą, jakich to środków użyto, aby stworzyć większość niemiecką. Na domiar niesprawiedliwości, wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym, głosują w sejmie czeskim wszyscy ci członkowie o ważności wyborów, przeciwko których wyborowi protest założono. — Agitacya dzienników niemieckich w Austryi na korzyść aliansu z Prusami przeciwko Francyi, na przypadek wojny, napotyka na stanowczą opozycyą w organach słowiańskich. Charakterystycznem jest, co pisze o tém ostatnia pragska „Politik:"

„Austrya nie jest niemieckiém państwem, choćby wszyscy jéj ministrowie niemieckim tylko mówili językiem; nie jest ona i państwem słowiańskiém lub madziarskiém. Łatwy ztąd wniosek, że w zaborczych wojnach Niemiec bezpośredniego nie ma interesu. Sympatye austryackich Słowian w razie wojny pomiędzy Francyą a Prusami są po stronie Francyi; austryaccy Słowianie a mianowicie Czesi, nie mają doprawdy powodu do niesienia swéj krwi i swego mienia w ofierze dla zachcianek Niemiec. Olśnieni blaskiem szyszaka politycy pruscy wynurzali publicznie żal swój, że Słowiańszczyzna w krajach czeskiéj korony od lat 20 tak ogromne w rozwoju swoim zrobiła postępy, a jeżeli pewne sfery w Austryi przyjaznym tchną duchem względem zwycięzców z pod Królewegogrodu, — obustronny interes ucisku Słowian łączy ich nawzajem. W obec takiego żywiołu stanowisko Słowian w Austryi nie może być wątpliwém a rząd jest obowiązany uwzględnić je w interesie państwa. Austrya doprawdy najmniéj ma powodu do wojennych zapędów; jeżeli jednak wojna jest nieuchronną i jeżeli Austryi zdecydować się trzeba: czy iść jéj należy z Prusami, czy też z Francyą, któréj musi zależeć na utrzymaniu Austryi, byłoby to po prostu zdradą kraju, gdyby Austrya mienie i krew austryackich ludów oddawała w ofierze za wielkość Niemiec, którymby potém jedno już tylko pozostało życzenie: podzielić się z Rosyą państwem, już i tak na dwie połowy rozpadłém. Gdyby potęga Francyi runęła, co przy pomocy Austryi nie jest niepodobném, natenczas nie byłoby już w Europie państwa, dla któregoby Austrya stała się potrzebą, — owa Austrya, która jest zaporą tak przeciw Prusom, jak i przeciw panslawistycznéj polityce Rosyi, a któréj upadek leży w interesie obydwóch mocarstw."

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył prezesa rejencyi Moeller w Kassel mianować naczelnym prezesem dla obwodów rejencyjnych Kassel i Wiesbaden.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 9 kwietnia.

(*T*) Artykuły Dzien. Pozn., poświęcone Niepodległości, budzą tu zajęcie tém większe, że głównie chodzi w nich o Galicyą i teraźniejszą politykę polską względem Austryi; dziwimy się tu jednak, że sobie redakcya zadaje tyle pracy, aby Niepodległość przekonać jak wielką ma niesłuszność. Stronnictwo, którego Niep. jest organem, wnosząc z tych kilku próbek, jakie Dzien. Pozn. przytoczył, i z luźnych numerów tego pisma, które tu czasem zobaczyć można, przekonać się nie da i zresztą nic na tém nie zależy. Emigracya straciła już dawno głos wszelki w kraju i daremnie się kusi odzyskać go. Szanujemy ją i kochamy, z serca całego radzibyśmy ulżyć los braci naszych na wygnaniu, sprowadzić ich do kraju i podzielić się z nimi ostatnim kęsem chleba, mimo to nie możemy im przyznać prawa do kierowania krajem z tego prostego powodu, że są poza krajem. Kto żyje w kraju i zna jego stósunki, zupełnie odmiennem na jego potrzeby i środki zaradzenia im patrzy się okiem. Mnóstwo zresztą możnaby Niepodległości zacytować przykładów, doświadczenie nas bowiem przekonało, że najzagorzalsi rewolucyoniści, najzaciętsi rządu austryackiego przeciwnicy, którzy od niedawna wraz z Niepodległością rzucali kamieniem na wszystkich tych, co wspierali rząd austryacki, co radziby przyczynić się do utrzymania monarchii, co radziby na drodze legalnéj zdobyć dla narodowości polskiéj jak największe od rządu koncesye, że ci sami, skoro osiedli wśród nas, skoro własnemi oczyma przypatrzyli się stósunkom naszym, że ci sami stali się z głębokiego własnego przekonania najgorliwszymi zwolennikami i popieraczami polityki, któréj się jął naród względem Austryi od czasu upadku Schmerlinga. Nie wątpię, że i redaktor Niepodległości bez ujmy, bez ubliżenia swoim zasadom politycznym, właśnie dla tego, że gorąco kocha Polskę i szczęścia jéj pragnie, gdyby mógł osiąść wśród nas, tesame co i Dzien. Poznański i wszystkie dzienniki krajowe propagowałby zdania, te same podzielałby zapatrywania i tę samą narodowi wskazywał drogę działania. Wątpię, by mi szanowny redaktor Niepodl. przyznał słuszność, mimo to jestem pewny, że ona jest po mojéj stronie.

Jeżeli jednak prawdą jest, że pod względem narodowym stoimy lepiéj od Wielkopolan, nie mówiąc już o Litwie i Rusi, to pod względem materyalnym stoi kraj coraz gorzéj. Ciężary podatkowe, do najwyższego wyśrubowane stopnia, rosną jeszcze, bo przybywają ciężary wynikające z tak zwanéj autonomii, co przyczynia się do tego, że dziś mianowicie lud wiejski i na autonomią i na sejm, który nową organizacyą gmin wprowadził, narzeka, bo innowacye te z niemałemi nowemi ciężarami są połączone. Rząd ze swéj strony nic zgoła nie robi, by ulżyć krajowi pod względem materyalnym, a my sami także nic nie robimy, by skoro wydatków zmniejszyć nie możemy, skoro ciężary przez rząd nakładane dźwigać musimy, podnieść dochody, spotęgować siły, powiększyć produkcyą. Zaprowadzamy nową, niby bardzo zbawienną instytucyą, ów bank hipoteczny, w który wszyscy jak w tęczę patrzą, spodziewając się po nim zbawienia pod względem materyalnym. Nic przeciw téj instytucyi nie mam i życzę jéj z całego serca powodzenia, ale czyż nam takiéj najbardziéj potrzeba instytucyi? Bank ten będzie dawać pieniądze, to jest papiery, które będą tyle warte, co inne pieniądze papierowe, gdyż my innych nie mamy. Bank ten będzie zadłużać daléj i tak już potężnie zadłużone hipoteki miejskie i wiejskie. Wierzę, że można udowodnić, iż nie takie to wielkie w tém nieszczęście, ależ czyż tym sposobem podniesie się czy zmniejszy wartość majątków realnych? U nas potrzeba właśnie podnoszenia zdeprecyonowanych już wartości, potrzeba, że tak powiem, tworzyć nowe wartości, a nie zmniejszać ich. W statutach banku hipotecznego nie doczytałem się nigdzie, by zadaniem jego było takie podnoszenie wartości przez dostarczanie rólnikom ulepszonych narzędzi rólniczych, przez dostarczanie na wypłatę pod korzystnemi warunkami nasion, przez stawianie, gdzie tego okaże się potrzeba, fabryk, gorzelni, browarów, przez osuszanie gruntów mokrych, przez zawodnianie suchych, przez podawanie w ogóle rólnikom naszym, a bądź co bądź jest Galicya wyłącznie prawie rólniczym krajem i w ziemi główny jéj majątek, takich środków na rękę, które mogą podnieść majątek krajowy, podnieść wartość dóbr ziemskich. Bank wydawać będzie listy zastawne, obawiam się, że listy te pójdą tą samą drogą, którą poszły indemnizacyjne. List taki zbyć tak łatwo, a zdrowie wymaga koniecznie wód zagranicznych, a ekwipaże w Wiedniu tak wyborne, a czyż można odmówić sobie wycieczki do Paryża, a czyż w tém zbrodnia taka, że się wstąpi do Homburga i spróbuje szczęścia? Nie pieniędzy krajowi potrzeba, lecz tego, za coby mógł brać pieniądze, potrzeba pomnożenia produkcyi dla pomnożenia dochodów, a kto zna lekkomyślność naszą, ten przyzna, że nie gotówkę do rąk nam dawać należy lecz materyały, które przy pracy dopiero w pieniądz się zmienić mogą. Pieniędzy mamy coraz więcéj, papierów wyobrażających pieniądz jest wszelkiego rodzaju ilość niepospolita, ale i ubóstwo krajowe coraz większe, bo produkcya coraz mniejsza, ziemia nasza coraz mniéj rodzi, gdyż ją ciągle eksploatują a niczém prawie nie karmią. Wartość pieniędzy zmniejsza się ciągle a najmniejsza, najbłachsza nowina o możliwém zachwianiu pokoju deprecyonuje je do reszty.

Takie nowiny obiegały tu wczoraj, a skutkiem tego znowu podskoczyło ażio, a kursa papierów spadły znacznie. Obiegała wczoraj u nas pogłoska o ultimatum, przesłaném przez rząd francuzki do Berlina, z powodu sprawy Luksemburgskiéj, o zaciąganiu pożyczki tak przez Prusy jak i przez Francyą, o pospiesznych zbrojeniach się, o mobilizacyi, o transporcie wojsk moskiewskich koleją Warszawską ku Krakowowi itd. Między kapitalistami naszymi, tj. między właścicielami stósów wszelkiego rodzaju obligów i akcyi, powstał też rwetes, popłoch nie do opisania. Dziś uspokojono się cokolwiek, choć obawa wojny, w obec któréj i Austrya obojętnym widzemby pozostać nie mogła, nie znikła.

Dziś wraca hr. Gołuchowski do Lwowa.

Pisałem wam o katedrach polskich na uniwersytecie lwowskim, które z majem mają być otworzone. Między innymi podali się pp. Kabat, Rodakowski i Czemeryński, tutejsi adwokaci. Senat akademicki uwzględnił jedynie podanie p. Kabata, pana Rodakowskiego podania, który stara się o katedrę prawa karnego i podania p. Czemeryńskiego, starającego się o katedrę prawa cywilnego, nie uwzględnił. Senatowi akademickiemu, złożonemu prawie z samych Niemców, odpowiedniejszym się zdawał na katedrę prawa karnego młody urzędnik z c. k. prokuratoryi niejaki p. Grzyziecki, a katedry prawa cywilnego wcale na teraz senat obsadzać nie widzi potrzeby, bo kiedyś ma wrócić z Wiednia składający tam egzamina p. Źródłowski, więc można na niego z otrwarciem wykładów polskich w tym przedmiocie zaczekać. Propozycya senatu poszła do namiestnictwa, a ztąd z odpowiednią konkomitacyą pójdzie do ministerstwa, które ostatecznie zamianuje profesorów. Czy i p. namiestnik podzielać będzie zdanie senatu, wkrótce się dowiemy.

Listy z wystawy paryskiéj *).

I.

Otwarcie ekspozycyi. — Sala pod numerem 13. — Rozkład gmachu. — Przechadzka po różnych państwach i wyniesione ztąd wrażenia. — Parę uwag z powodu wystawy, nie mających pretensyi do filozoficznego poglądu.

L. Może być, że opisy uroczystego otwarcia wystawy z odległości dochodzące, uderzą na wyobraźnią ludów całego świata i w wielu żal obudzą, że się na prima Aprilis w Paryżu znajdować nie mogli. Mnie z bliska patrzącemu i naocznemu świadkowi téj uroczystości, przedstawiła się ona mniéj wspaniale i niczém, wyznaję, na wyobraźnią moję nie podziałała. Ci, którzy za to widowisko zmuszeni byli zapłacić 20 franków, gotowi są może ze zgryźliwością je opisywać: ja, który, dzięki karcie eksponującego, za darmo w uroczystości udział brałem, mówić o niéj będę wprawdzie bez zapału, ale i bez namiętnych i stronniczych uprzedzeń.

Pierwszego kwietnia słońce po raz pierwszy oddawna zaświeciło nad Paryżem. O godzinie drugiéj z południa cesarstwo wysiedli z powozu przed główną bramą wystawy, ozdobioną w godła i chorągwie, gdzie przyjęci zostali przez księcia Orańii, hrabiego Flandryi, księcia Leuchtenberg i innych członków komisyi wystawowéj. W téj chwili odezwała się muzyka gwardyi narodowéj, ustawiona przy wejściu i muzyki wojskowe, rozrzucone po parku; zabrzmiały też organy, a nawet fortepiany, umieszczone w gmachu wystawy. W licznym orszaku cesarskim znajdowali się ministrowie, wielu senatorów i deputowanych, p. Le Play, prezes wystawy, otoczony gronem architektów, inżynierów i komisarzy. Orszak udał się do galeryi francuskiéj, zawierającéj maszyny, gdzie cesarz zastał zgromadzonych wszystkich rzemieślników, pracujących około urządzenia gmachu i parku i wyraził im swoje zadowolnienie. Na wstępie do galeryi zagranicznego przemysłu, znajdował się szereg komisarzy wszystkich narodów, biorących udział w wystawie, z którymi cesarz kolejno rozmawiał. Nastąpiły przedstawienia różnych znakomitości, z odległych krańców świata przybyłych. Niektóre z tych znakomitości zwracały uwagę oryginalnością swych ubiorów, mianowicie pewien wysoki mandaryn z państwa Siam w błękitnym mundurze, obsypany gwiazdami. Tu, jakoby w żyjącém etnograficznem muzeum, stali ugrupowani Chińczycy, Japończycy, dwóch Czerkiesów, daléj widać było czerwone mundury angielskich żołnierzy, odkomenderowanych do urządzenia wystawy, wreszcie paru Szkotów i kilku moskiewskich mużyków. Orszak cesarski przeszedł przez galerye zagraniczne i udał się do sal wystawy malarskiéj, jedynéj, którą na czas urządzić zdołano...

Wszyscy eksponujący, w których liczbie i ja się znajdowałem, poumieszczani byli w salach, przez które cesarstwo przechodzić mieli, lecz stróże bezpieczeństwa i porządku z góry nas uprzedzili, że nam miejsc wyznaczonych opuszczać nie wolno i że wstęp do sal innych jest nam surowo wzbroniony. Takowy zakaz, być może konieczny dla utrzymania harmonii i ładu, w przykry sposób dał się uczuć, mianowicie tym, co od godziny 8 rano już przed bramą wystawy się znajdowali.

Sala, w któréj skazany zostałem wraz z towarzyszami niedoli na czterogodzinne więzienie, miała nad drzwiami przybity złowróżby numer 13. Nic widzieć nie mogłem z mojego miejsca, zwłaszcza, że ściany téj niefortunnéj sali były prawie puste. Wisiał tylko wprost naprzeciw mnie pewien obraz, zdaje się z księstw naddunajskich nadesłany, przedstawiający jakiś mord krwawy i czerwony na tle purpurowego nieba, dokonywany przez ludzi w szkarłatnych strojach. Obraz ten, który przez trzy godzin przed oczami miałem, zapisał się czerwono i na zawsze w mojéj pamięci.

Siedzącym i ściśniętym na wązkich ławkach migały się wciąż przed wzrokiem stósowane kapelusze licznych ajentów policyi, co nas strzegli, przechadzając się od jednych drzwi do drugich. Widok ten nie wielką sprawiał nam rozrywkę. Z osób dystyngowanych pojawił się o godzinie 1 jakiś Japończyk ze swym tłómaczem. Wejście do naszéj sali tego szlachetnego cudzoziemca powitane zostało szmerem zadowolnienia: na chwilę także ukazał się we drzwiach błękitny mandaryn siamski, lecz zaraz zniknął. To były jedyne, godne wspomnienia wypadki.

O godzinie 2 usłyszeliśmy muzykę wojskową, oznajmującą przybycie cesarstwa. Lecz nasza sala ze swoim niefortunnym numerem 13 była jedną z ostatnich, przez które orszak cesarski przechodził. Dopiero o wpół do 4 ujrzeliśmy cesarzową w skromnym ubiorze, zawoalowaną i cesarza w czarnym fraku, kłaniającego się na obie strony. Dostojna para, nie zatrzymując się, przesunęła się przed nami i podążyła do przygotowanego dla siebie pawilonu, gdzie czekało śniadanie i gdzie cesarzowéj ofiarowano wspaniały bukiet. Wtedy stróże porządku w stósowanych kapeluszach oznajmili nam, że uroczystość skończona i pozwolili mi opuścić numer 13. Wieczorem wyczytałem w małym Monitorze szczegółowy i szumny opis uroczystości, w któréj miałem szczęście wziąść udział.

Nazajutrz pragnąc porównać jedyną znaną mi dobrze od wczoraj salę z innemi salami, pospieszam mimo deszczu i słoty na pole marsowe. Cudzoziemcy, którzy z odległych stron podążyli na otwarcie wystawy, doznać musieli niemałego rozczarowania, gdyż właściwie nic jeszcze gotowém, ani urządzoném nie jest. Wielki gmach ma podobieństwo do olbrzymiego dworca kolei żelaznéj, gdzie wyładowano tysiące pak, towarów, najrozmaitszych przedmiotów: nie zdążono tego wszystkiego nietylko umieścić i ułożyć, ale nawet rozpakować.

Nazajutrz po odwiedzinach cesarskich, tysiące robotników znów owładnęło gmach, a po galeryach słychać zgrzyt pił, huk młotów i skrobanie mularskich narzędzi. Zwiedzający musi zważać, aby się nie uderzyć o leżące

*) Przez autora kronik paryskich. P. R. Dz. P.

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278. 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 31, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77 i 78.)

Rozdział X.

Od zgonu cesarza Aleksandra do końca sądu sejmowego. Rok 1826, 1827, 1828.

Cesarz Aleksander, którego umysł od lat kilku zaciemnił się jakimś niezwykłym smutkiem i nabył skłonności do wyobrażeń mistycznych, odmienił się także w obojętności, jaką zwykł był okazywać małżonce swojéj cesarzowéj Elżbiecie. Stan jéj zdrowia wymagał, aby zimę pod cieplejszém przepędziła niebem; udała się więc do Taganrogu, gdzie ją cesarz odwiedzić pospieszył. Mówiono, że, chcąc ją uprzedzić o godzinie, o chwili swego przybycia, wysłał przed sobą kuryera, któremu karteczkę z temi tylko słowami powierzył „Je le suivrai de près." Kuryer, pędząc bez wytchnienia, w drodze tknięty apopleksyą, umarł; gdy przybył do Taganrogu, znajdują w pocztowéj kibitce trupa, a na nim cesarską karteczkę mieszczącą tylko te wyrazy „Je le suivrai de près", które na umyśle cesarzowéj najsilniejsze i najboleśniejsze uczyniły wrażenie. Jeżeli to zdarzenie w istocie nastąpiło a cesarz o niém był zawiadomiony, nie wątpić, że jego wrażliwa dusza powzięła nowe i coraz smutniejsze przeczucia. Wkrótce po przybyciu do Taganrogu, zwiedzając podobno jakiś pobliski monaster, zaziębił się monarcha, w skutku czego róża, na którą cierpiał w nodze, skryła się, przyszła gorączka źle, jak mówiono, leczona i po kilku dniach choroby potężny władzca Rosyi, nie doszedłszy 25 lat panowania a 50 życia, skończył je, mając przy sobie z całéj rodziny jednę tylko żonę, z którą pożycie ciągłém zaniedbaniem i niejedną niewiernością zatruł, i któréj cnót i przymiotów dotąd dostatecznie nie oceniał.

Tak nagle, niespodziewanie i smutnie na odległych brzegach państwa snem wiecznym zasnął monarcha, który w pierwszéj młodości ujmującą postacią, chęcią i darem podobania się, najszlachetniejszemi uczuciami zniewalał umysły i podbijał serca; który, równie szlachetnego młodego Polaka obrawszy za przyjaciela, uznawał krzywdy Polski i wynagrodzić je ślubował; który raz przeciwnik, drugi raz przyjaciel i wielbiciel największego z Cezarów, wyzwany przez niego do boju, w granicach swego państwa nie ugiął się, lecz pomocy nieba wezwawszy, wyczerpał wszystkie środki obrony i znalazł najskuteczniejsze w posłuszeństwie i w nieco dzikiéj miłości kraju, ludu swego i w żywiołach; który, zwyciężywszy zwycięzcę wszystkich, spoiwszy się silnym związkiem z całą Europą, umiał użyć zwycięztwa z umiarkowaniem i z wspaniałością, i wtenczas napełnił chwałą imienia swego świat cały, a chciwy oklasków cywilizowanych narodów, zadziwił i podbił umysły wśród stolicy cywilizacyi; wtenczas to życie jego najświetniejszym zajaśniało blaskiem, wkrótce potém blask ten przyciemniać się zaczął. Nastąpiła i coraz więcéj rozwijała się zmiana jego usposobienia i wyobrażeń. Te, które był upodobał sobie, które ośmielał i wspierał, zaczął zniechęcać, potępiać, prześladować, zawód obudzonych nadziei ostudzał zapał i ufność zawiedzionych; epoka druga żywota cesarza Aleksandra okazała się w zupełnéj sprzeczności z pierwszą. Pierwsza była epoką najświetniejszych nadziei, druga bolesnych zawodów. Często u kobiet żywa chęć podobania się może samą piękność zastąpić, tak są także i w drugiéj połowie rodu ludzkiego ludzie, u których żądza sławy, zamiłowanie oklasków nadaje pozory wielkości duszy i wspaniałości umysłu. W cesarzu Aleksandrze obok zamiłowania głośnéj chwały dawała się upatrywać żądza prawie kobieca podobania się i zniewalania serc i umysłów. Temu to usposobieniu jego przypisać należy wiele i słów wyrzeczonych i czynów dokonanych, które chętnie szlachetności i wspaniałości umysłu przyznawano. Prawdziwéj jednak wielkości duszy, spokojnéj, pewnéj siebie, jednostajnéj, monarcha ten nie posiadał. Był on, że powtórzę powyższe porównanie, jak te wabne zalotnice, które, umiejąc oczarować i podbić serca, nie zdolne są przywiązać ich na zawsze. Napoleon, wielki znawca ludzi, nazwał go był najzręczniejszym z Greków, było w nim w istocie wiele z greckiéj a nie z rzymskiéj natury. Jakkolwiekbądź, śmierć tego władzcy była wielkiém dla Polskiego Królestwa nieszczęściem. Najprzód po zgonie jego przyszłość przedstawiała się ciemnym mrokiem pokryta. Póki on żył, póty można się było spodziewać, że aczkolwiek zobojętniał dla bytu Polski, przecież tego, jaki utworzył, zniszczyć nie zechce. Któż mógł być pewnym, że następca jego będzie się mniemał związanym przyrzeczeniami poprzednika? Łatwo więc pojąć, że gdy wieść o zgonie jego uderzyła w Warszawę i rozbiegła się po kraju, obawa i niepewność stały się pierwszém wrażeniem ogólném.

Gmin nie łatwo wierzy w zwyczajną śmierć tych, których wywyższenie niezwyczajném było. W tym wypadku nieodłącznym od ludzkiéj natury, chce on zawsze upatrywać karę, zemstę lub niecierpliwość dziedziców władzy zmarłego. Mówiono więc i wierzono, że ręka nienawistna lub przedajna skróciła życie cesarskie; z ludzi, zdolnych rozwagi, nikt téj wieści wiary nie dawał.

na ziemi paki, by nie zawadzić o drabiny i nie powalać się o świeżo pomalowane przedmioty.

Jeszcze nigdzie nie ma ani ładu ani porządku, to też pozwalam tu sobie bez ładu i porządku notować pierwsze wrażenia, jakie z tych odwiedzin wynoszę. Wszystko, co się tu oczom przedstawia, nie jest zapewne ani piękne, ani wzniosłe, ani poważne, nie zawsze nawet wykwintne i gustowne, lecz za to pełne życia, ruchu, zgiełku, rozmaitości, bogactwa i wszystko to doskonale przedstawia tegoczesną cywilizacyę ruchliwą, spieszącą się, nie zawsze w gustach wybredną a przedewszystkiém chciwą używania, komfortu, rozrywki i przyjemności.

O strukturze całego gmachu nie się powiedzieć nie da: piękności form trudno tu wymagać. W naszéj epoce tego rodzaju przedsiewzięcia niebywają powierzane artystom i architektom, ale biegłym inżynierom, których zadaniem jest, aby tanim kosztem, w krótkim przeciągu czasu wielką przestrzeń ziemi zabudowaniami pokryć. Lubo olbrzymi gmach, zbudowany w elipsę, wydaje się nie mieć ani początku ani końca, nie potrzeba przecież nici Arjadny, aby się kierować z łatwością po tym labiryncie. Całe urządzenie wewnętrzne i rozkład na narodowości bardzo są proste i dobrze pomyślane. Jedne galerye idą wzdłuż okręgu elipsy i są zajęte przez przedmioty jednego i tego samego rodzaju. Drugie galerye, przecinające cały gmach w poprzek, są rozdzielone wedle narodowości i prowadzą do środka. W tym środku znajduje się ogród, otoczony portykiem na arkadach: nad każdą arkadą nazwisko państwa, zajmującego tę lub ową galeryą. Jeden rzut oka z tego miejsca pozwala odnaleść i rodzaj wystawionych przedmiotów i kraj, do którego one należą. Ten ogród środkowy starannie jest i gustownie urządzony: wznoszą się tu posągi śród zieleniejących trawników i kiosk, w którym, jak utrzymują, wystawione będą klejnoty korony francuskiéj.....

Wystawa malarstwa i rzeźby zajmuje galerye, dotykające samego środka. Od płodów sztuki schodzi się do wyrobów rzemieślniczych rękodzieł i przebiega tym sposobem całą skalę ludzkiego przemysłu, którego szczytem i arcydziełem zdają się być maszyny, poumieszczane w galeryi krańcowéj, okrążającéj gmach cały. Maszyny te najrozmaitszych kształtów i rozmiarów, o których nazwisku i użytku dowiem się późniéj, będą tkać, szyć i wyrabiać pod okiem publiczności wszelkiego rodzaju produkta. Skoro te potwory z żelaza, jeszcze na bezczynność skazane, wprawione będą już w ruch; skoro zaczną syczeć, huczeć i zgrzytać zębami, — widok ich może być dla nie jednego ciekawy i pouczający: dziś wyglądają one jak ciała bez duszy. Z małym wyjątkiem, fabrykanci i rękodzielnicy francuzcy opóźnili się z urządzeniem swéj wystawy; nawet fabryka z Sevres i Gobeliny nie nadesłały jeszcze wyrobów, które zapewne stanowić będą ważną gałęź francuzkiego przemysłu. Galerya sztuk wyzwolonych (les arts liberaux) jest jedną z bardziéj zajmujących; znajdują się tu karty jeograficzne, druki, ryciny i drzeworyty. Nie wiem, dla czego w tym oddziale poumieszczano także rejestra handlowe i wielkie księgi kupieckie. Wprawdzie te księgi i rejestra przepysznie są oprawne, lecz nie sądziłem, że sztuka introligatorska i rachunkowość należą do sztuk wyzwolonych.

W galeryi angielskiéj urządzenie już postąpiło i znacznie wyprzedziło Francuzów. Wielkie szafy za szkłem wszędzie napełnione i uporządkowane. Widzę tysiące noży, brzytew i scyzoryków; naokoło połyskuje stal i żelazo: dwa metale, które w ręku robotników angielskich szlachetnieją. Wyroby złotnicze i srebrne uderzają swém bogactwem, ale co do wykwintności i gustu pozostają w tyle za wyrobami tego rodzaju Francuzów, chociaż utrzymywano, że Londyn pożyczył od Paryża najbieglejszych mistrzów w téj sztuce. Szafy z kryształami i wyroby szklanne oślepiają oczy, a daléj łóżka angielskie z żelaza zwracają uwagę ozdobném swém i doskonałém wykończeniem.

W Danii, która wiele miejsca nie zajmuje, widziałem lalki naturalnéj wielkości w ubiorach narodowych, ustawione w grupy. Młoda matka trzyma kolebkę z dzieckiem, a drugie niemowlę czepia się jéj na plecach; jakaś Gretchen duńska skubie liście kwiatu, szukając w nich miłosnéj wyroczni, a obok w saniach, przez reny ciągnionych, ślizgają się Lapończykowie.

W Prusach jeszcze nie gotowe, widać, że to państwo czém inném było zajęte, jak urządzaniem wystawy. Nie spostrzegłem nigdzie karabinów iglicowych, ale za to dużo zabawek dziecinnych. Zabawki te przedstawiają same sceny sielskie, drzewa, baranki... nigdzie armat ani ołowianych żołnierzy. Prusy chcą widać uchodzić w Paryżu za naród łagodny, pasterski i tchnący duchem pokoju.

Austrya nie rozpakowała jeszcze swoich tkanin, wyrobów szklannych i porcelanowych, ale za to ułożono już całe muzeum fajek i jakich fajek! Zajmują one liczne i przestronnne szafy. Dzień cały na wypalenie z tych olbrzymich fajek zaledwieby wystarczył.

Udaję się na wschód. Tu ozdoby sal, ścian i szaf oryginalne, bogate i pełne smaku, ale wszędzie jeszcze pusto. W Tunis spostrzegam osiodłanego wielbłąda i kilka przepysznych materyi, przetykanych złotem i srebrem. Jeżli płody, w tych salach umieszczone, odpowiedzą piękności zewnętrznych ozdób i dekoracyi, to wystawa Egiptu, Tunis i Maroko będzie nader zajmująca.

Szwajcaryą znalazłem zupełnie zamkniętą: przez uchyloną zasłonę dostrzegam tylko szafy, pełne zegarków i koronek.

Zapach skór i lekka woń dziegciu ostrzegają mnie, że się zbliżam do wystawy płodów moskiewskich. Rzucam okiem na godne widzenia mozaiki, w stylu byzantyńskim wykonane, i przekonywam się, że wszystko tu już ułożone, gotowe i skończone. Moskwa w téj mierze wyraźnie Zachód wyprzedziła....

Ulewny deszcz, padający od rana, kapie przez źle spojone szyby szklannego dachu. Wszędzie wilgotno i mokro, a kurzawa, zalegająca podłogę, przemienia się pod nogami zwiedzających w istny macadam. Śród téj błotnistéj pielgrzymki trafiam na salę angielskiego malarstwa i z największém zadowolnieniem spostrzegam, że grube rogoże rozłożone są tutaj na ziemi. Korzystam z tego, aby się osuszyć i błogosławiąc komfortowi angielskiemu, oglądam obrazy.

Cokolwiek osuszony odważam się na wycieczkę po parku, aby zwiedzić rozrzucone po nim budynki. Kościół katolicki na wpół ukończony, mający pretensyą do gotyckiego stylu, stoi tu obok meczetu. Pagoda indyjska dotyka świątyni egipskiéj: sfinksy zaległy w pobliżu angielskiego cottage, a willa włoska ma w sąsiedztwie drewniany dom moskiewski. Olbrzymia latarnia morska, pomalowana na czerwono, wznosi się śród małego jeziora, a naprzeciwko niéj Anglicy, rywalizując z Francyą, budują swoją latarnię. Wszystko to otoczone ogrodami i klombami, kltórych roślinność tak samo opóźniona, jak reszta wystawy.

Śród rozlicznych garkuchni chińskich, moskiewskich i tureckich, restauracya angielska najwięcéj ma powodzenia. Powodzenie to zawdzięcza niepospolitéj piękności cór Albionu, które gościom roznoszą rosbif i porter. Przed restauracyą ową spotykam jegomościa, niosącego pod pachą pakę książek. Jegomość ten z typem wybitnie wyspiarskim, ma do mnie krótką przemowę po angielsku i ofiaruje mi za darmo bibliją protestancką. Czuję żal, że nie dość po angielsku umiem, aby gorliwemu sekciarzowi wyrazić moje oburzenie: chowam ręce w kieszeń, aby mi biblii nie wetknął i uciekam przed propagandą protestancką do meksykańskiéj świątyni, za któréj zwiedzenie każą mi zapłacić 50 centymów.

Zajrzałem i do innych świątyń, przeszedłem wiele krajów i państw potężnych i głośnych, ale nie wiele o nich powiedzieć mogę, bo przedmioty, jakie w krótce ułożone tam i porozwieszane zostaną, znajdowały się jeszcze w pakach, zalegających ziemię. Zapewne miesiąc jeszcze upłynie, zanim wystawa wyjdzie z obecnego swego chaosu, zanim zdjęte zostaną rusztowania i zapory, niepozwalające przeniknąć do wielu sal i galeryi, zanim uchylą się zasłony i odkryją oczom ciekawym przemysłowe bogactwa z całego świata nagromadzone.....

Entuzyazm sztuczny, poniekąd wywołany i rozbudzony przygotowaniami do wystawy, dał powód niektórym ludziom i pewnym organom dziennikarstwa do głoszenia i zwiastowania, że tegoroczna ekspozycya nową dla ludzkości rozpocznie erę. Ci entuzyaści i kapłani przemysłowego bóstwa w zbiegowisku do Paryża cudzoziemców upatrują przymierze i braterstwo ludów, a płody industryi biorą za bogactwa ludzkiego ducha i z przesadzonym liryzmem rozpisują się o tém, oszukując niekiedy bezmyślnych i łatwowiernych.

Nie myślę zaprzeczać użyteczności wystaw przemysłowych, nie czuję się zdolnym ze stanowiska ekonomicznego ocenić, jak wielki wpływ mieć mogą ekspozycye na bogactwo i dobrobyt narodów, ale pozwolę sobie zaprotestować przeciw twierdzeniom, że ludzkość w sferze moralnéj odniesie ztąd istotne korzyści. Wzniosłe ludzkości cele, szlachetne strony ludzkiego ducha nie są i nie mogą być na ekspozycyi przedstawione. Napróżno upatrywać ich tutaj i błędem jest oczekiwać po fakcie mającym głównie przemysłowe i materyalne znaczenie, tych wpływów i skutków, co z innych całkiem źródeł spłynąć światu mogą. Tłumy cisnące się dziś na polu marsowém nie wyniosą ztamtąd uczuć wzniosłych. Jedni obejrzą z ciekawością maszyny, drugim widok bogactw przemysłowych rozbudzi w duszy pragnienie używania i komfortu; trzeci porównają kuchnie międzynarodowe i w przechodzie rzucą znudzoném okiem na obrazy, lecz wątpię, aby ktokolwiek wyszedł podniesiony na duchu, lepszy, moralniejszy i gotowy do poświęcenia za prawdę i sprawiedliwość. Bo choć wzrok nasz znajduje tu ciekawe, pełne rozmaitości widowisko, a ludzie praktyczni i specyalni istotny pożytek i interes, to przecież myśl ludzka i dusza nie znajdzie tam pokarmu dla siebie.

Ci, którzy olbrzymim postępem industryi olśnieni roją sobie, że nowa era ludzkości na téj zabłyśnie drodze, zwykli brać rzeczy poboczne za główne i w podrzędnych choć znakomitych nabytkach cywilizacyi upatrują cywilizacyą samą, a przecież słowo to w prawdziwym swym sensie znaczyć powinno postęp na drodze moralnéj i dążenie do sprawiedliwości. Historya zresztą uczy, że udoskonalenie mechanicznych rzemiosł i rękodzieł może iść w parze z zupełnym umysłowym i moralnym upadkiem. Można nie przypuszczać, że epoka nasza jest chwilą upadku, można wierzyć, że i teraz znajdują się umysły, pojmujące postęp prawdziwy, ale nie można zaprzeczyć, że strony wzniosłe w sferze moralnéj, sprawiedliwość w sferze politycznéj, piękno w dziedzinie sztuki stoją dziś na drugim i odleglejszym planie. Pierwszorzędne miejsce zajmuje wszędzie nie to, co moralne, sprawiedliwe lub piękne, ale przedewszystkiem to, co wygodne i użyteczne.

Pożytek i wygoda, komfort i zbytek znajdują się w sposób znakomity a niewidziany dotąd na polu marsowém przedstawione, to też dla tego, ale tylko dla tego, wystawa tutejsza nader słuszne może obudzić zajęcie w tych wszystkich, co się już zjechali i co w krótce do Paryża pospieszą.

Paryż, 7 kwietnia.

PRUSY.

* **Berlin**, 11 kwietnia. Parlament północno-niemiecki ukończył wczoraj przedwstępne obrady nad projektem do konstytucyi związkowéj. Uchwały parlamentu nie wypadły całkiém po woli rządu pruskiego. Na posiedzeniu z dnia 8 bm. odbyła się jeneralna dyskusya nad rozdziałem XII o finansach związkowych. Do artykułu tego wniesiono liczne poprawki, żądające po większéj części ustanowiania co rok i uchwalania wszystkich dochodów i rozchodów. Jak wiadomo, projekt rządowy zmierzał do tego, ażeby wydatki na wojsko związkowe i marynarkę ustanowiane były na drodze prawa związkowego na cały peryod legislacyjny tj. na lat trzy, podczas kiedy dla dochodów żadnego prawa uchwalania przez parlament nie ustanowiono. Wydatki pokryte być miały dochodami z ceł i wspólnych podatków, tudzież dochodami z poczt i telegrafów; jeżeli zaś pomienione dochody na pokrycie wydatków nie wystarczą, prezydyum związkowemu miało przysługiwać prawo wedle potrzeby rozpisać składki matrykularne na pojedyńcze państwa. Pomimo opozycyi ministrów Roona, barona Heydta itd. przyjęto 145 głosami przeciwko 122 artykuł 65 w następującém brzmieniu: „Wszystkie dochody i rozchody Związku powinny być na każdy rok ustanawiane i postawiane na budżet państwa. Budżet uchwalany będzie zawsze przed rozpoczęciem każdego roku etatowego.“ Tutejsza prasa rządowa zżyma się mocno na podobne uchały, usiłując udowodnić ich niepraktyczność. W téj saméj kwestyi powiada Provinzial Corresp. pomiędzy innemi: „Mianowicie doznały przy przedwstępnych obradach nad projektem do konstytucyi w parlamencie znacznych zmian rozdziały „o parlamencie“ i wyborach do tegoż, tudzież „o administracyi wojskowéj Związku“ i „finansach związkowych,“ pomimo gorących napomnień hr. Bismarcka i innych komisarzy rządowych. Zmiany te w pojedyńczych punktach takiéj są doniosłości, że dzieło konstytucyjne, pomimo pierwiastkowo pomyślnego przebiegu, rozbićby całkiém się mogło, gdyby nie dobra i chętna wola, która parlament w większości równie jak związkowe rządy ożywia, nie uprawniała do nadziei, że przy końcowych obradach nastąpi jeszcze zaradzenie temu i porozumienie.“

Członkowie ministerstwa stanu zebrali się dziś o godzinie 12 w południe na konferencyą w hotelu ministerstwa spraw zewnętrznych. Przedmiotem obrad były podobno zmiany, poczynione przez parlament północno-niemiecki w projekcie rządowym do konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego.

Hescy oficerowie, pułkownik Grolmann i podpułkownik Hartmann, wyjechali wczoraj wieczorem, ponieważ rokowania wojskowe ukończone zostały, do Darmsztadu.

Podług ministeryalnego organu Nordd. Allg. Ztg można uważać za pewne, że pruska izba poselska odbywać będzie w zbliżającéj się sesyi posiedzenia prowizorycznie w sali koncertowéj król. teatru (schaulspielhauzu), ponieważ zmiany budowlowe w gmachu posiedzeń izby poselskiéj jeszcze nie będą do zebrania się sejmu wykończone.

Administracya policyjna w świeżo nabytych prowincyach ma otrzymać pewną liczbę urzędników z starych prowincyi pruskich, zresztą organizacya policyjna ma być zaprowadzona całkiém na wzór dawniejszych prowincyi, tak samo i administracye kolei żelaznych.

Hamburger Börsen Ztg zaprzecza wiadomości, telegrafem rozpowszechnionéj, jakoby ajenci rządu francuzkiego znaczne zakupna owsa i pszenicy zawierali w Niemczech Północnych.

Zamek Hohenzollern, z którego załoga pruska w maju p. r. cofniętą została, obsadzony został na nowo kompanią 19 pułku (poznańskiego), stojącego załogą w Moguncyi.

Niemieckie południowe gazety donoszą, że u urzędników w bawarskiém ministerstwie spraw zagranicznych odbyto rewizyą, ponieważ świeżo z tajnych depesz hr. Bismarcka do rządu bawarskiego znalazły się wyjątki w gazetach, które mniemać pozwalają, że jeden z urzędników się przeniewierzył.

Król Wilhelm oglądał wczoraj wszystkie chorągwie i sztandary, które w ostatniéj kampanii znacznie uszkodzone zostały, i które potrzebują koniecznie odnowienia, a to w obecności szefa gabinetu wojskowego jenerała Tresckowa, podpułkownika Gebricke i wielu innych oficerów.

Berl. Börsen Ztg dowiaduje się, że rząd pruski wyłożył w nocie do zagranicznych dworów pojmowanie swe kwestyi luksemburgskiéj, i przy łagodném i pokojowém wysłowieniu się dał jednakże stanowczo do poznania, że nie dozwoli w żadnym razie ścieśnić prawa przysługującego mu co do utrzymywania załogi w fortecy Luksemburga.

Jak wiadomo, była mowa o depeszy pruskiéj, wysłanéj do rządu wyrtembergskiego, która miała orzekać, że traktat odporno-zaczepny z dnia 13 sierpnia r. p. nierozdzielny jest od traktatu pokojowego. Przeciwko temu doniesieniu występuje organ ministeryalny Nordd. Allg. Ztg, powiadając: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że depesza podobna nie istnieje, tudzież, że się samo przez się rozumie, iż rząd wyrtembergski potrzebuje przyzwolenia konstytucyjnego stanów na sojusz z Prusami zawarty.“

Z nad granicy saskiéj piszą do Köln. Ztg: Książę następca tronu saskiego był, jak wiadomo, w dniu 1 kwietnia w Berlinie, ażeby królowi pruskiemu złożyć raport, że saski korpus armii ukończył obecnie organizacyą podług wzoru pruskiego, przyczém tak on sam jak i jego dwóch adjutantów z pewną ostentacyą ubrani byli w nowe pruskie mundury, pomimo, że mundurów tych nie napotyka się nigdzie u wojsk saskich. Ze strony półurzędowéj saskiéj starają się jak najgorliwiéj pozyskać łaskę dworu berlińskiego, a mianowicie saski minister wojny, jenerał Fabrice, bardzo przebiegły i zręczny człowiek, który, mając za żonę pruską hrabiankę Asseburg, zna dokładnie wszystkie osobistości, które w berlińskich kołach dworskich wpływ szczególny posiadają, przytém operuje z wielką zręcznością dyplomatyczną. Głównym celem wszystkich tych grzeczności, jakie ze strony saskiéj wy świadczają tak często wysoko postawionym osobistościom w Berlinie, jest skłonienie Prus do wycofania jak najrychlejszego wszystkich swych wojsk z królestwa Saskiego, d zrzeczenia się prawa im przysługującego utrzymywania załogi w fortecy Königstein i do zrównania z ziemią szańców, pod Dreznem świeżo założonych. Ja bardzo jednakże odbija obecna półurzędowa grzeczność w przeciwstawieniu z nienawiścią, żywioną w wielu kołach saskich przeciwko Prusom! Austryacko-francuzki sojusz do któregoby się w najpomyślniejszym razie i Saksonia przyłączyła, jest ideałem wielu polityków saskich. Wielu zamożnych familii oddaliło wszystkich pruskich służących z czeladnikami rzemieślniczymi obchodzą się władze policyjne niektórych miast w Saksonii po grubiańsku i szykanują w najdokuczliwszy sposób itd....

Prov. Corresp. powiada dziś: Po ukończeniu obrad przedwstępnych zbierą się na nowo pełnomocnicy wszystkich rządów związkowych, ażeby się naradzić nad tém, jakie zmiany w parlamencie ustanowione przez rządy przyjęte być mogą, a jakie odrzucone. W dalszym toku rozumowania swego organ ministeryalny bynajmniej nie zaręcza, ażeby rządy przystać miały na wszystkie zmiany, przez parlament poczynione.

Znaczną liczbę oficerów marynarki pruskiéj wysłano na dłuższy czas celem dalszego wydoskonalenia się do obcych marynarek.

Z Flensburga piszą do tutejszéj gazety Post: Jakkolwiek na pewne zapewniają, wzmocniono w ostatnich dniach patrole wojskowe i patrole żandarmów wzdłuż północnej granicy księstwa szlezwickiego i patrole mają nabitą broń. Odnośne, niezwykłe rozporządzenie, tłómaczą sobie jednak powtarzającém się uszkodzeniem pruskich orłów granicznych ze strony mieszkańców jutlandzkich, drudzy ucieczkami częstemi landwerzystów i rezerwistów za granicę jutlandzką. — Podług Sönderborg Avis wszyscy landwerzyści z wyspy Alsen, którzy do linii wcieleni być mieli, wykonali obecnie w Sonderburgu przepisaną przysięgę na chorągiew i w ten sposób odzyskali znowu osobistą wolność.

KRÓLESTWO POLSKIE.

♂ Jak smutnym jest stan w ziemiach ruskich, to najlepiéj dowodzi to, iż w miesiącu lutym rb. w saméj gubernii wołyńskiéj, za długi skarbowe i prywatne wystawiono na publiczną przymusową sprzedaż, majątków wiejskich, obywatelskich, a w téj liczbie i Dubno, oraz piętnaście domów w Żytomierzu. Z wystawionych, dla braku nabywców, żadna majętność wiejska nie została sprzedana, a dom tylko jeden uległ wywłaszczeniu. Kapitałów brak niezmierny, a amatorowie czyhający na nabycie majątków wyczekują na pożyczkę z banku świeżo założonego, który jedynie tylko Moskalom pożyczać będzie. Z początku ogłoszono, iż bez względu na narodowość, bank rzeczony będzie przychodził wszystkim w pomoc z pożyczką. Wszakże gdy jeden z obywateli polskich, za pośrednictwem telegrafu zapytał w tym względzie bank, mający główne swe siedlisko w Petersburgu, odebrał również drogą telegraficzną odpowiedź, iż bank wypożycza wszystkim w południowo zachodnim kraju, z wyłączeniem Polaków. Pomimo tego smutnego finansowego stanu, zaprowadzają tam obecnie reformę sądową, a celem pomieszczenia odpowiedniego nowych władz sądowych, domagają się znów od mieszkańców składek pieniężnych na zakupienie lub wystawienie budynków. Rozumie się, iż największa część z rozkładu tych składek wypadnie na Polaków, choć ci zarówno z innymi będą korzystać z organizacyi sądowych. Nowe władze sądowe mieścić się będą w Kijowie, Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu, Humaniu, Czerkasach, Bałcie, Ostrogu i Łucku. Stan szkół w tych ziemiach w najopłakańszym stanie, sami Moskale nie robią już pod tym względem żadnego sekretu. Do jakiego zaś stopnia panuje tam ucisk przeciwko wszystkiemu, co polskie, może posłużyć choć następny wyjątek z gazety Moskwa, przekonywujący, iż dzienniki rosyjskie nie wstydzą się jawnie denuncyować i pełnić służbę ajentów III oddzielenia. Oto rzeczony wyjątek:

„Stały mieszkaniec Kijowa,“ mówi korespondent dziennika Moskwy, „nie może nie zauważać, że zwłaszcza w ostatnich czasach polska mowa coraz śmieléj występuje i zaczyna na dobre rozlegać się po Kijowie. Można ją słyszeć i na ulicach i w restauracyach i we wszystkich publicznych zakładach. Nie dosyć na tém; polskiéj mowie wtoruje jeszcze, odnośnie do Rosyanina, ten zuchwały, wyzywający wzrok, który tak właściwy rodowitym Polakom. Ze wszystkiego widać, że Polacy znów podnoszą głowy. Gołuchowszczyzna i rozmaite marzenia znów zawróciły im głowę. Mówią, że w pogranicznych powiatach wołyńskiéj gubernii polscy panowie obywatele zaczęli się odzywać do Rosyan z czysto polską naiwnością: „„Zaczekajcie, mówią oni, na wiosnę przyjdzie do nas Gołuchowski z Napoleonem, oni wypędzą ztąd wszystkich.““

Z tego powodu jedno z pism rosyjskich, wychodzących za granicą robi bardzo sprawiedliwe uwagi, iż potém policya powinna wszystkich mówiących po polsku pochwytać i na Sybir powysyłać. A następnie pyta się to samo pismo podobnych denuncyantów, dla czegoż Polacy mają szeptać tylko po polsku, albo pocóż oni mają robić ładne oczy do Moskali? A wszakże to tylko nasi dziadowie i pradziadowie całowali rękę, która ich biła po zębach i siekła niżéj pleców. Z naszéj strony do pytań tych nie mamy nic więcéj do dodania.

♂ Wszystkie gazety rosyjskie, a w téj liczbie Gołos, idącza sprawiedliwém sprawozdaniem, złożoném

---

Wiadomość o zgonie monarchy nadbiegła do Warszawy dnia 25 listopada (7 grudnia). Przesłał ją wielkiemu księciu z Taganroga jenerał Dybicz, szef sztabu cesarskiego i jenerał-adjutant książę Wołkoński. Wiadomość ta we dwa dni późniéj to jest 27 listopada (9 grudnia) stanęła w Petersburgu i zaraz po jéj odebraniu wielki książę Mikołaj, acz zapewne nie tajne mu były postanowienia, zaszłe w rodzinie jego na jego korzyść, złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa cesarzowi Konstantemu I. W chwili potém rada cesarstwa zawiadomiła go, że w dniu 15 (28) października 1823 powierzone jéj zostały papiery, opatrzone pieczęcią zmarłego cesarza, z własnoręcznym jego podpisem: „Zachować w radzie cesarstwa, aż dopóki inaczéj nie rozkażę, lecz w przypadku méj śmierci otworzyć na sesyi nadzwyczajnéj przed przystąpieniem do jakiéjkolwiekbądź czynności,“ że dopełniono tego rozkazu, i że te papiery obejmowały list wielkiego księcia Konstantego z 14 (26) stycznia 1822 do cesarza Aleksandra, w którym zrzekał się następstwa tronu, manifest cesarski z 16 sierpnia 1823, mocą którego na zrzeczenie się wielkiego księcia cesarz zezwolenie udzielał i następcą swoim w. ks. Mikołaja stanowił, i że nakoniec dokumenta takowe w czterech egzemplarzach złożone były w radzie państwa, w synodzie, w senacie i w kościele katedralnym w Moskwie.

Doniesienie o złożeniu przysięgi przez w. księcia Mikołaja i razem o rozpieczętowaniu dokumentów, zostawionych przez zmarłego cesarza, wyprawione zostało natychmiast do Warszawy; tymczasem w. książę Konstanty po odebraniu wiadomości o zgonie brata na drugi dzień przez brata swego w. księcia Michała, który znajdował się w Warszawie, przesłał do Petersburga dwa listy, jeden do matki, drugi do brata, w których stwierdził zrzeczenie się swoje do tronu na rzecz w. księcia Mikołaja, i w liście do tegoż upraszał go o przyjęcie od niego pierwszego przysięgi poddaństwa i posłuszeństwa.

Wiadomość o zgonie cesarza Aleksandra, acz urzędownie nieogłoszona, wiadoma była w całém państwie, lecz przez dni piętnaście świat północny w niespokojném i trwożliwém zostawał oczekiwaniu, kto nad nim panować będzie — i ponowił się widok, jaki nie raz państwo rzymskie za cesarzów przedstawiało — gdy wśród sporu między dwoma współzawodnikami niewiedziała nieszczęśliwa ludzkość, komu na pastwę oddaną zostanie. Tutaj spór nie był nieprzyjazny, owszem pozorami szlachetności pokryty. W. książę Konstanty, który, mając przykład ojca przed oczyma, lękał się tronu, trwał w swojém zrzeczeniu się praw do niego. Wielki książę Mikołaj, który wiedział o niém, lecz znał ruchliwy, zmienny, kapryśny umysł brata a razem przywiązanie ludu rosyjskiego do pierworodztwa, z przezornością żądał nowego uroczystego potwierdzenia woli braterskiéj, i dla tego pierwszy złożył mu przysięgę; na odebranym liście wielkiego księcia, którym go cesarzem uznawał, niepoprzestał, przez codziennych wysłańców zręcznie nalegał, aby zmienił postanowienie i przyjął koronę, wiedząc, że się jéj lękał, i że się nigdyby nie odważył na to, czego się bał. Aż gdy nakoniec wielki książę Konstanty wszystkim naleganiom więcéj zręcznym jak szczerym oparł się gdy w odpowiedzi na zawiadomienie o złożonéj mu przysiędze przez wielkiego księcia Mikołaja, oświadczył niezmienność swego postanowienia, wątpliwość wszelka co do osoby jego ustała i brat jego młodszy nie wahał się wejść w odstąpione mu prawa i ogłosić się cesarzem.

Przez te dni piętnaście oczekiwania jakiego rodzaju były przedstawienia i nalegania przyszłego cesarza, dokładnie wiadomém publiczności nie było. Codzień przybywał z Petersburga goniec lub wysłaniec jaki, który miał polecone działać na umysł wielkiego księcia. Przybyli do niego starzy jenerałowie, osiwiali senatorowie, którzy ojcu jego jeszcze służyli, wszyscy nalegali, błagali, wszystkim się oparł, równie trwając w powziętém postanowieniu, jak znając chytrość namów. Ci, którzy zwykle otaczali w. księcia, opowiadali, iż przez te dni piętnaście znajdował się on w nadzwyczajnym stanie rozdrażnienia i gwałtowności. Zamknięty w swoim Belwederze, nie pokazując się publicznie, gniewał się ciągle, miotał i wyrzekał. Najprzód żal jego po zgonie brata był głęboki i nieobłudny, potém myśl sama, że mógłby być zmuszony do przyjęcia korony, wprawiała go w przerażenie. Mówiono, że ciągle pokazywał na portret ojca swego i w uniesieniu wołał, że miałby podobny los zgotowany. Gniewało go więc naleganie braterskie tém więcéj, iż czuł jak mało było szczere. Unosił się i wyrzekał, że raz odstąpiwszy praw swoich, jeszcze się nie pozbył kłopotu i obawy, jakiemi go one nabawiały. Odetchnął dopiero i uspokoił się, gdy nadszedł do Warszawy manifest z dnia 12/24 grudnia, ogłaszający siódméj części kuli ziemskiéj, że nad nią objął samowładne panowanie cesarz Mikołaj I.

Kiedym te ostatnie wyrazy nakreślił i na chwilę złożył pióro, dziwném zdarzeniem w dniu 5 marca bieżącego roku 1855 nadbiegła do nas nagła, niespodziewana, przerażająca jak grom niebios, jak wyrok Opatrzności, wiadomość o zgonie cesarza Mikołaja, który dnia 2 marca o pierwszéj z południa żyć w Petersburgu przestał. Jest to najogromniejszy wypadek, jaki zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach mógł się wśród biegu rzeczy ludzkich wydarzyć. Nie tu miejsce opisywać wrażenie, jakie wywołał, porównywać je z tém, jakie po zgonie cesarza Aleksandra objawiało się, tu tylko chciałem o tém dziwném wydarzeniu nadmienić, iż w chwili, w któréj wstąpienie na tron potężnego, groźnego a późniéj nieubłaganego i na ród polski zawziętego cesarza opisywałem, dowiedziałem się, że już nie żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w r. z. carowi przez jenerał policmajstra Królestwa Polskiego, dowodziły, iż za granicą pomiędzy emigracyą istnieje towarzystwo podpalaczy, do którego należą Hercen oraz Bakunin. W skutek tego Herzen napisał list do redaktora gazety Moskwa p. Aksakowa, w którym zaprzecza, aby należał do rzeczonego towarzystwa i wreszcie, aby podobne towarzystwo istniało i prosi, aby list ten zamieścił w swéj gazecie, innego bowiem sposobu nie znajduje na odparcie kłamstwa, szczególniéj przez Gołos popieranego i szerzonego. Aksakow, spełnił jego prośbę, poczém Gołos objaśnia, że sam tego nie wymyślił, lecz wiadomość tę wyczytał w Dzienniku Warszawskim, radzi więc Hercenowi, aby w tym dzienniku protest swój ogłosił. Doprawdy, podziwiać należy tę hipokryzyą! Gołos wierzy, że Dziennik Warszawski, jako urzędowy, prawdę tylko pisze, iże on zaprzeczenia na kłamstwa w piśmie swém ogłosi. Czyż Gołosowi niewiadomo, że w takim razie Dziennik Warszawski samemi zaprzeczeniami byłby drukowany? Nie dziwimy się, że jenerał policmajster może z Dziennika Warszawskiego czerpać dane do raportu carowi; ale dziwić się musimy, że dzienniki moskiewskie w téj kałuży kłamstwa i fałszów czerpią. Potém rozumiemy ich grubą niewiadomość tego, co tam się dzieje i owo zachwycanie się bezgraniczne nad tém, jaki tam wzorowy porządek i ład istnieje.

ROSYA.

∂ Sławny organizator i reformator Królestwa Polskiego Milutyn, z powodu stanu zdrowia uwolniony został od obowiązków sekretarza stanu do spraw Królestwa, z pozostawieniem go nadal członkiem rady państwa, członkiem głównego komitetu do urządzenia włościan i komitetu do spraw Królestwa, jak niemniéj z pozostawieniem go nadal w godności sekretarza stanu i senatora. Liczne te godności, nie dające mu właściwie żadnéj władzy, są po prostu panis benemerentium, jakim go car wynagradzając za zniszczenie Polski obdarza.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 9 kwietnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje od dwóch dni ruch niezwykły. Książę Grammont wyjechał wczoraj do Paryża; główny cel jego wyjazdu w obecnych okolicznościach nie może być wątpliwym. Cesarzowi Napoleonowi musi dziś zależeć na pewnych wskazówkach, jakie stanowisko zajęłaby Austrya w razie wojny pomiędzy Francyą a Prusami. To też krótko przed wyjazdem odbył książę Grammont długą konferencyą z baronem Beustem. Podobno i Prusy równych dokładają wysileń, aby na przypadek wojny zapewnić sobie przymierze z Austryą albo przynajmniéj do ścisłéj nakłonić ją neutralności. Tutejszy korespondent do Schlesische Ztg donosi z nader wiarogodnego, jak mówi, źródła, że w zeszłą niedzielę nadesłały Prusy do tutejszego rządu kategoryczne wezwanie: aby się Austrya niedwuznacznie oświadczyła, czy w razie wojny zamierza działać wspólnie Prusami i czy gotowa jest do przyjęcia wówczas na siebie pewnych zobowiązań? Wezwanie to miałoby już z tego względu wielkie znaczenie, że po raz pierwszy napomknięto urzędownie o ewentualności wojny. Że Austrya w obec czynnego zatargu pomiędzy Francyą a Prusami, chciałaby, ile możności, jak najdłużéj ścisłą zachować neutralność: to na teraz żadnéj zdaje się nie ulegać wątpliwości i w sferach urzędowych zaręczają, że w tym duchu odpowiedział baron Beust na zapytania i propozycye z Paryża i Berlina.

Niepokojące pogłoski o groźnym przebiegu sprawy luksemburgskiéj oddziałały i na tutejszą giełdę. Miała i ona chwilę panicznego popłochu. Najdziwaczniejsze obiegały wieści, coraz to świeże opowiadano nowiny, to z Paryża o wybuchłéj tamże rewolucyi, o śmierci cesarzewicza itp., to z Berlina o mobilizacyi armii; wczoraj głoszono jako rzecz pewną, że pruski książę następca tronu przybył do Wiednia, celem ostatecznego zerwania przymierza z Austryą. Nie zbywa i na politykach, którzy przewidują, że z całéj téj wrzawy wywiąże się—kongres.

Dziś telegram, donoszący o złożonem przez margrabiego de Moustier w ciele prawodawczém oświadczeniu, uspokoił nieco obawy nagłego wybuchu krwawych zatargów. Podobno i książę Metternich przesłał gabinetowi tutejszemu zapewnienie, że cesarz Napoleon nie ma zamiaru wywołania wojny, że raczéj pragnie załatwić kwestyą luksemburgską na drodze dyplomatycznych układów. Tu jednak wierzą tylko w chwilową wojny odwłokę.

Otwarcie rady państwa nastąpi, jak się dowiaduje Neue freie Presse, dnia 9 maja.

Baron Beust wyjeżdża dziś wieczorem do Pragi.

---

* Praga, 9 kwietnia. Wiadomo, że na pierwszém posiedzeniu sejmu czeskiego dnia 6 b. m. przyszło do nader burzliwych scen, z powodu że nowo mianowany marszałek sejmu hr. Hartig, nieumiejący po czesku, odzywał się tylko w języku niemieckim a wicemarszałek podawał przemowę jego w języku czeskim tylko w streszczeniu Na samym zaraz początku nowego sejmu widoczne było w izbie ogromne rozdrażnienie. Spodziewać się tedy było można, że i na wczorajszém posiedzeniu nie obejdzie się bez żwawéj parlamentaréj szermierki. Deputowani przybyli w zupełnym prawie komplecie, a na galeryach licznie zebrana publiczność wszystkie zajęła miejsca. Po załatwieniu wstępnych formalności odczytuje sekretarz sejmu, na wezwanie marszałka, protest, zapowiedziany na pierwszém posiedzeniu przez deputowanego dra Klaudy, a wystósowany przeciw postępowaniu marszałka na sobotniém posiedzeniu. „Było dotąd", mówi protest, „nie tylko zwyczajem, ale nawet nakazywało uznane prawo, aby w sejmie królestwa czeskiego we wszystkich ważnych sprawach, a mianowicie we wszystkich oświadczeniach, składanych sejmowi przez marszałka, głównie posługiwano się językiem czeskim. Na sesyi sejmowéj z r. 1861 postanowiono w § 10 regulaminu izby, że obydwa języki krajowe we wszystkich czynnościach sejmu mają być równouprawnione. Trzymano się też dotąd ściśle tego prawa.... Tymczasem na posiedzeniu z dnia 6 b. m. udzielał J. E. hr. Hartig prezydalne komunikacye jedynie w niemieckim języku, a gdy go wezwano, aby komunikacye te po czesku powtórzył, oddał je sekretarzowi sejmu do przetłómaczenia ich sejmowi na język czeski. Takie postępowanie obraża nie tylko uczucie i uwłacza względom przyzwoitości w obec reprezentantów czeskiego narodu, ale wykracza zarazem przeciw § 15 regulaminu sejmowego; poniża nawet język czeski i pozbawia go zastrzeżonego mu prawem równouprawnienia. Niemogąc na to przyzwolić, aby pokrzywdzenie, jakiego język czeski dotąd w naszéj ojczyznie, w szkołach i na urzędach, doznaje, dało się i sejmowi we znaki, zakładamy niniejszém przeciw takiemu postępowaniu uroczysty protest, zapowiedziany przez nas na ostatniém posiedzeniu sejmu." Protest ten podpisało 67 członków sejmu. Po jego odczytaniu przechodzi izba do porządku dziennego i zajmuje się rugami wyborczemi. Następnie odczytuje Dr. Rieger protest hr. Clam Martinica przeciw nieprawnym środkom, jakiemi się posługiwano przy wyborach na deputowanych z grona większych posiadłości. Wymienione w proteście tym pojedyńcze bezprawia przyjmowała izba kilkakrotnie z głośnym wyrazem podziwu i oburzenia. Wydział krajowy uchwalił przeto sześciu głosami naprzeciw jednemu podanie do sejmu wniosku: „aby wysoki sejm 54 wyborów, uskutecznionych w dniach 26, 27 i 28 marca 1867 r., z grona posiadłości większych, uznał za nieważne i wezwał namiestnika do rozpisania nowych wyborów, po poprzedniém zbadaniu i poprawieniu list wyborczych." W ciągu rozpraw nad odczytanym protestem i odnośnym wnioskiem wydziału krajowego zabrał głos namiestnik Czech, baron Kellersperg, usprawiedliwiając się z uczynionego mu zarzutu co do list wyborczych, które, jak mówi, jeszcze za poprzedniego namiestnictwa ułożone zostały, a które były podstawą wyborów do ostatniego sejmu, rozwiązanego w miesiącu lutym r. b. Co do zaniesionych do namiestnictwa reklamacyi, zaręcza namiestnik, że rząd roztrząsał je jak najsumienniéj, sumienniéj może, niż kiedykolwiek dawniéj. Nad pojedyńczemi wnioskami wszczęła się żwawa dyskusya, a gdy marszałek oświadczył w niemieckim języku, że podane wnioski podda pod głosowanie, wołano z różnych stron „po czesku! po czesku!" Wicemarszałek tłómaczy słowa marszałka, poczém odzywa się poseł Zeithammer: „Oświadczam tu, że z tego, co zastępca marszałka w téj chwili powiedział, nie zrozumiałem ani słowa. Nie była to czeska mowa, może cyslitawska. (Śmiechy.) Ale na sejmie cyslitawskim jeszcze, dzięki Bogu, nie zasiadamy." Ostatecznie przyjęto wniosek dra Banhansa: aby 1) sprawę tę przekazać komisyi, wysadzonéj do sprawdzenia wyborów handlowéj izby w Budziejowicach; 2) uznać sprawę tę jako naglącą; 3) polecić komisyi, aby do środy wygotowała odnośne sprawozdanie. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 z południa.

FRANCYA.

* **Paryż**, 9 kwietnia. Przerwał nareszcie rząd długie o kwestyi luksemburgskiéj milczenie. Złożone na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego i senatu oświadczenie ministra spraw zagranicznych miało, jak się zdaje, głównie na celu uprzedzić przewidywane w téj sprawie interpelacye, których wrażenia, po świeżo nabytém doświadczeniu, rząd widocznie się lęka. Ztąd też wcale podobno jest przeciwny dalszemu poruszeniu téj sprawy w ciele prawodawczém. Jeżeli zaś rząd przez wczorajsze oświadczenie zamierzał uspokoić wzburzone umysły, to zamiar ten w małéj tylko części się powiódł. Na teraz przeważa wprawdzie w tutejszych kołach politycznych przekonanie, że kwestya luksemburgska, tymczasowo przynajmniéj, nie przybierze rozmiarów casus belli. W kraju jednak wojenne wieści, jak donosi Indépendance belge, bynajmniéj nie zmilkły. Już nawet wymieniają wiceadmirała Fourichon, jako przyszłego komendanta francuskiéj eskadry na morzu Bałtyckiém; ma on, według obiegających pogłosek, rozkaz zajęcia Kilonii i osadzenia księcia Oldenburgskiego na tronie księstw zaelbiańskich (?). Równocześnie mówią, że wszystkie okręty wojenne, wracające z Meksyku, niebawem wypłyną na Bałtyk; podług tychże wersyi miała wojna niebawem być wypowiedzianą po poprzedniém wysłaniu do Berlina ultimatum. Jedynie błagalne prośby cesarzowéj i przedstawienia jenerała Fleury, który w niejakiéj jeszcze odwłoce ostatecznych postanowień nieocenioną dla koniecznych przygotowań Francyi wskazywał korzyść, wstrzymały podobno wysłanie owego ultimatum. Tak donosi paryski korespondent do Indépendance belge, a równocześnie i Kölnische Zeitung wspomina o głuchych pogłoskach, że w prowincyach wschodnich mają się zebrać trzy korpusy armii pod wodzą marszałków Forey, Mac Mahon i jenerała hr. Palicao. To pewna, że we fabryce broni w Puteaux jest 1200 robotników zajętych dziennie od godziny 6 rano do północy jedynie fabrykacyą zamków do karabinów Chassepot'a. Jenerał Niel oświadczył podobno, że w razie wojny tylko bataliony tyralierskie mają być uzbrojone w broń Chassepot'a, główna jednakże armia zaopatrzoną będzie w dotychczasowe sztucery minié, których strzały niosą o wiele daléj. Armia nie jest jeszcze wprawdzie gotową do wymarszu, ale w przeciągu czterech tygodni może 500,000 dzielnego wojska stanąć w gotowości do boju.

Tymczasem w dyplomatycznych sferach zapowiadają następujący dalszy przebieg sprawy luksemburgskiéj. Mocarstwa, które podpisały traktat z r. 1839 nie zostaną przez Francyą wezwane na konferencyą ad hoc; gabinet paryzki wyszle tylko bezpośrednio dyplomatyczne do odnośnych dworów noty, żądające odpowiedzi na dwa zapytania: 1) czy królowi holenderskiemu przysługuje prawo odstąpienia Luksemburga? 2) czy Prusy, po nabytkach zeszłorocznéj wojny, mają jeszcze powód do dalszego trzymania swéj załogi w twierdzy luksemburgskiéj?

Telegraf pomiędzy Paryżem a Berlinem tak jest zajętym, że administracya biór telegraficznych za akuratną dostawę prywatnych telegramów ręczyć nie może. Anglia i Rosya oświadczyły się podobno za zneutralizowaniem Luksemburga. Takiéj kombinacyi niesprzeciwiałby się na teraz podobno i gabinet tuileryjski.

Dwom dziennikom, które najżarliwiéj przemawiały za wojną, zarzucając zarazem rządowi, że dozwala urągać bezkarnie narodowemu honorowi Francyi, Avenir national i Liberté, odjął rząd prawo sprzedaży pojedyńczych numerów po ulicach.

Wśród wojowniczego w narodzie usposobienia prawdziwie charakterystyczną jest odezwa, którą akademicka młodzież Paryża wydała do akademików niemieckich. Odezwa ta potępia wojenną wrzawę po obu stronach Renu, wzywa „niemieckich braci," aby wespół z nimi pracowali na owocodajnéj niwie pokoju i tak kończy: „Niech przez was i z wami spłynie na ziemię pokój z całą swoją świetnością i niechaj daléj wiedzie ludy do dobrobytu, wielkości i swobody!"

Cesarz zwiedził wczoraj po południu gmach wystawy, w towarzystwie jenerała Reille, i oglądał go we wszystkich prawie jego częściach. Monitor donosi, że w czasie tych odwiedzin tłumnie zgromadzona publiczność, a przedewszystkiem robotnicy, towarzyszyli wszędzie cesarzowi i witali go po kilka razy z uniesieniem.

Telegramy.

Paryż, 9 kwietnia. (Spóźnione). Adres akademików w Paryżu na rzecz pokoju podobno wysłano do akademików niemieckich. Patrie żąda, aby ciało prawodawcze odrzuciło interpelacye. Interpelacyą cofnięto w senacie. France nie chce konferencyi w sprawie luksemburgskiéj lecz bezpośrednie z wielkiemi mocarstwami układy.

Paryż, 10 kwietnia. Zakazano sprzedawania po ulicach i placach dzienników Avenir national i Liberté; zarządzono śledztwo sądowe przeciw Liberté.

Florencya, 10 kwietnia. Nowa przez p. Rattazzi ułożona kombinacya gabinetowa uzyskała sankcyą króla a nowi ministrowie złożyli już podobno przysięgę w jego ręce. Z ministrów dawniejszéj kombinacyi zatrzymano pp. Tecchio, Revel, Pesceto, Ferraris; jako nowe imiona wymieniają pp. Coppino, Giovanola, Blanco. Tekę spraw zagranicznych ofiarowano podobno senatorowi Campello, którego obecnie nie ma w Florencyi, a który nie dał jeszcze odpowiedzi stanowczéj.

Florencya, 10 kwietnia. Kombinacya gabinetowa p. Rattazzi nie udała się, p. Rattazzi miał dzisiaj rano dłuższą z królem konferencyą, na któréj powziąść miano decyzyą stanowczą.

Londyn, 11 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą telegrafem podatlantyckim pod dniem 10 bieżącego miesiąca wieczorem: Senat potwierdził traktat z Rosyą, dotyczący kupna krajów rosyjskich w Ameryce Północnéj.

Parowce City of Dublin, Peruvian i Tripoli przybyły do Nowego Jorku.

Bukareszt, 10 kwietnia. Książę Karól przyjmował dzisiaj barona Offenberg i przyjął od niego pismo, uwierzytelniające go jako ajenta dyplomatycznego i konsula cesarza rosyjskiego.

Bukareszt, 11 kwietnia. Sesya parlamentu przedłużoną została aż do 20 kwietnia. — Książę serbski przybędzie tu w przyszłą niedzielę.

Białogród serbski, 10 kwietnia. Większa część załogi tureckiéj opuściła dzisiaj warownią i cofnęła się wzdłuż Dunaju.

Paryż, 12 kwietnia. La France zaprzecza pogłoskom o powołaniu rezerw i o wydaniu wojennego rozkazu dziennego przez jenerała hr. Palicao w Lugdunie. — Patrie zaprzecza równocześnie doniesieniom, jakoby król holenderski odstąpił Luksemburga na rzecz swego brata.

Luksemburg, 12 kwietnia. Z powodu zamierzonego adresu, domagającego się aneksyi do Francyi, obiega tu inny adres, wyrażający życzenie utrzymania status quo.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 12 kwietnia.

Powietrze: zmienne.

Giełda ziemiopłodów: stale	Ceny na wiosnę.
Pszenica	82
Żyto	57
Okowita	16½
Giełda walorów: stale	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	85½
Listy rentowe „	87½
Amerykańska 6 % pożyczka	76¼
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	78
Rosyjskie banknoty	78⅛
Polskie listy zastawne	55 żd.
Rosyjska pożyczka premiowa stara	88¼
„ „ „ nowa	83½

— Otrzymujemy następujące Sprawozdanie dyrekcyi z czynności Towarzystwa Bratniéj Pomocy Akademików Polaków w Pruszkowie w semestrze zimowym 1866/7 r.:

„Towarzystwo Bratniéj Pomocy w Pruszkowie, przez młodzież polską, uczęszczającą do akademii tutejszéj, zawiązane zostało w roku 1860 w celu utrzymania jednego lub więcéj rodaków, chcących wykształcić się w zawodzie gospodarskim.

Ponieważ dyrekcya ma sobie powierzone na ten cel pieniądze składkowe, podaje do publicznéj wiadomości sprawozdanie ze stanu kasy w zimowym semestrze 1866/7 r.

Z początkiem upłynionego zimowego semestru 1866/7 r. stan kasy znajdował się, jak następuje:

I. w rewersie płatnym w roku 1870, z daru przekazanego na fundusz Tow. Br. pomocy	256 tal.	— sgr.	— fen.
II. w rewersach płatnych w r. bieżącym z wypożyczanych sum na mocy dawniejszych statutów	165 tal.	— sgr.	— fen.
III. w gotowiznie znajdowało się	80 tal.	20 sgr.	— fen.
Razem	501 tal.	20 sgr.	— fen.

W ciągu semestru dochód był w gotowiznie następujący:

1. Z uiszczonych wypłat na rewersa pod nr. II.	55 tal.	— sgr.	— fen.
2. Ze składek:			
a) członków miejscowych	107 tal.	27 sgr.	6 fen.
b) członków honorowych	107 tal.	18 sgr.	— fen.
W ogóle razem	270 tal.	15 sgr.	6 fen.

Rozchód był następujący:

1. Stypendiatowi całkowite pobierającemu wsparcie	174 tal.	— sgr.	— fen.
2. Stypendiatowi częściowe pobierającemu wsparcie	84 tal.	— sgr.	— fen.
3. Wydatki dyrekcyi	5 tal.	26 sgr.	6 fen.
Razem	263 tal.	26 sgr.	6 fen.

Obecny stan kasy:

1. W rewersie jak pod nr. I. zamieszczono	256 tal.	— sgr.	— fen.
2. W rewersach pod nr. II. po spłaceniu 55 tal. pozostaje	110 tal.	— sgr.	— fen.
3. W gotowiznie znajduje się	87 tal.	9 sgr.	— fen.
Razem	453 tal.	9 sgr.	— fen.

Prócz tego w zaległych składkach od członków pozostaje 119 talarów.

Członków miejscowych Tow. Br. Pom. w upłynionym semestrze było siedemnastu, członków honorowych, wspierających Towarzystwo, dwudziestu siedmiu, wszyscy którzy dawniéj byli członkami miejscowymi.

Dyrekcya Tow. Br. Pomocy.

Prezes **Tadeusz Karwowski.** Kasyer **Karól Gerhard.** Kurator **Adolf Brunwéy.**

Protektor **Settegast**, radzca ekonomiczny, dyrektor król. akademii w Pruszkowie."

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 12 kwietnia. Wczoraj odbyło się w hotelu Rzymskim Herwiga przy placu Wilhelmowskim **Walne Zebranie** akcyonaryuszów założyć się mającego banku realno-kredytowego. Akcyonaryuszów zebrało się około 160, pomiędzy nimi kilkunastu Polaków, po większéj części obywateli miasta naszego. Na przewodniczącego obradom wybrano p. Kennemanna z Klenki. Ze sprawozdania dotychczasowéj czynności komitetu nadzorczego okazuje się, że dotąd rozebrano akcyi za 550,000 tal, z któréj to sumy złożono już przeszło 120,000, tak że bank jest w stanie niebawem rozpocząć swe czynności. P. Kennemann w mowie, zagajającéj posiedzenie nie obracał się w sferze czysto finansowéj, ale potrącił także o politykę, podniósł mianowicie, że bank ów miał być początkowo bankiem wyłącznie dla mieszkańców niemieckich, później jednakże od zamiaru tego odstąpiono. Po zamknięciu posiedzenia akcyonaryusze zebrali się na wspólny obiad w tymże hotelu.

— * W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły w miesiącu marcu następujące **zmiany** co do wyższych urzędników: Przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu: Radzcę sądu apelacyjnego Johowa powołano do król. ministerstwa skarbu a zastępstwo urzędu, dotąd przez niego zajmowanego, poruczono radzcy sądu powiatowego Kosche z Goldberga; przy sądzie powiatowym w Grodzisku: sędziego powiatowego Gierscha przeniesiono jako sędziego miejskiego do sądu miejskiego w Berlinie; przy sądzie powiatowym w Kościanie: sędziego powiatowego Emmel z Brzegu (Brieg) mianowano prokuratorem; przy sądzie powiatowym w Krotoszynie: rzecznik i notaryusz Kubale umarł; przy sądzie powiatowym w Rawiczu: radzcę sądu powiatowego Gaede przeniesiono w charakterze sędziego miejskiego do sądu miejskiego w Wrocławiu; przy sądzie powiatowym w Wolsztynie: sędzia powiatowy Bohlmann wystąpił z służby sądowéj.

— * Gimnazyum św. Maryi Magdaleny rozpoczyna jutro **feryę** wielkanocne, które trwać będą do 30 bm.

— * **Powietrze** mamy od kilku dni słotne. Wczoraj wieczorem padał tak ulewny deszcz, że ulice naszego miasta około godziny 10 literalnie były zalane. Ztąd też się tłómaczy ciągły wzrost wody w Warcie, która od wczoraj do dziś znowu o kilka cali przybrała i wszystkie niżéj położone miejsca zalała.

— * **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 13 kwietnia, Hermenegilda męczennika; w kalendarzu słowiańskim Przemysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godzinie 6 minut 49.

— * **Nowa armata.** W Ameryce ulano przed 1½ rokiem nową armatę, któréj wynalazca Gr.. obecnie bawi w Paryżu i zostaje w stósunkach z tamtejszym rządem. Działo składa się z pół tuzina koncetrycznie ustawionych luf karabinowych, które się nabijają zwykłemi kulami karabinowemi. Obsługa składa się z 2 do 3 ludzi, z których jeden rzuca ładunki w przyrząd, znajdujący się w tylnéj części działa, podczas kiedy drugi kręci korbę tamże się znajdującą. Skutkiem kręcenia korby ładunki same przez się posuwają się na prawą stronę, zostają wystrzelane i w ten sposób ustępują miejsca innym. Słowem, nowe to działo pracuje bezustannie podług zasady machin morskich. Podług twierdzenia wynalazcy wyrzuca ono z sześciu swych rur przynajmniéj tyle kul, ile 500 żołnierzy pieszych, opatrzonych w broń z tyłu nabijaną, a pod korzystnemi warunkami jeszcze więcéj; a ponieważ przy wydawaniu strzału nieznacznie tylko się porusza, zatrzymuje przeto dostateczny kierunek, ażeby w masy wojska nieprzyjacielskiego rzucać śmierć i zniszczenie. Pod względem zdatności manewrowania przewyższa działo to przy wielkiéj swéj lekkości każdą inną artyleryą. Stany Zjednoczone kazały 100 dział ulać pomienionéj konstrukcyi. Możebną jest, że wynalazca odstąpi pewną liczbę dział rządowi francuskiemu.

Przybyli do Poznania dnia 12 kwietnia.

BAZAR. Hr. Poniński z Wrześni, hr. Buiński z Glesna, Biernacki z Czekanowa, Radoński z Ninina, Gustowska z Król. Polskiego, Pieczyński z Ostrowa.

HOTEL DU NORD. Wandleberg z Kalisza, Olszewski z Michałowa, Brudzewski i Zaremba z Wrocławia, Skórzewski z Rosocycy.

DO CZARNYM ORŁEM. Brzeski z Jabłkowa, Połczyński z Zakrzewa Urbanowski z Turostowa, Hübner z Pobiedzisk, Hoppe z Now. Dworu, Krężołek i Strauss z Buku, Laskowski z Smogulca.

OCHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gutowski z Odrowąża, Zakrzewski z Rudniczyska, Moszczeński z Jeziórek, Łakomicki z żoną z Machczyna, Czapski z Chwalęcina, Treskow z Kniszyna, Müller z Ciążynia, Cioromski z Pruszkowa Królikowska z Gołembowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Szubert z żoną z Wielkiéjwsi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Eichner z Głogowy, Wellmann i Philippi z Wrocławia, Gersdorff z Szląska, Czarnecki z Wschodnich Prus, Schmidt z Zórawia, Olszyński z Bydgoszczy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Putsch z Szczecina, Falkenburg z Magdeburga, Strelitz z Hamburga, Kaliski z Nowego Jorku, Poppelauer i Regenwaldt z Berlina, Brockes z Orli. Taczanowski z Choryni, Taczanowski z Szypłowa Gricbel z Napachania, Ludentorf z Kruszewni, Nouvel z Wierzei, Student z Senkowa.

THESNERA HOTEL GARNI. Ponińska i Błociszewski z Sobosiernia, Brasch z Berlina, Petrick z Bogusławek, Mettner z Szczecina, Mützel z Kolonii, Levy z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski bank hipoteczny.

(Dokończenie.)

§ 69. Zakres działalności walnego zgromadzenia ustanawia się w następujący sposób:

a) Walne zgromadzenie wysłuchuje sprawozdania o zarządzie i stanie interesów Towarzystwa i ma powziąć nad takowym uchwałę, również jak i nad wysokością dotacyi funduszu zapasowego i przypadającéj na każdą akcyą dywidendy.

b) Wybiera w razie potrzeby członków rady nadzorczéj, w którym celu ma być przedłożony spis akcyonaryuszów, mających głos; wyznacza wynagrodzenie dawanych członkom rady nadzorczéj marki obecności.

c) Wysłuchuje oświadczeń i wniosków o zawiadywaniu pieniędzmi Towarzystwa i o rachunkach Towarzystwa, i powziąć ma uchwałę nad niemi.

d) W razie, gdyby rachunki i bilanse nie były zaraz zatwierdzone, walne zgromadzenie wybiera komitet rewizyjny do przebadania tychże i do złożenia sprawozdania następującemu walnemu zgromadzeniu.

e) Walne zgromadzenie ma prawo uchwalania, iż dyrekcyą i radę nadzorczą pociągnąć się ma do odpowiedzialności w obec Towarzystwa, i jakie w tym celu kroki mają być poczynione. Do wykonania tych uchwał może walne zgromadzenie wybrać pełnomocników.

f) Walne zgromadzenie uchwala co do wniosków rady nadzorczéj o emisyach nowych akcyi, jak i co do dalszych wpłat na już wydane akcye, co do zmiany statutów, co do urządzenia lub zniesienia filii, co do przedłużenia istnienia Towarzystwa, lub co do jego rozwiązania przed upływem przepisanego terminu, z zastrzeżeniem przyzwolenia rządowego.

g) Ma prawo zwoływać zwyczajne walne zgromadzenia dla narad i uchwał nad przedmiotami, w jego zakres należącemi.

§ 76. Rok obrotowy zakładu poczyna się z pierwszym stycznia, a kończy z ostatnim grudnia. Przy końcu każdego roku, a po raz pierwszy, gdy zakład w ciągu roku otwarto, przy końcu następnego roku obrotowego, spisuje się inwentarz aktywów i pasywów Towarzystwa i robi bilans.

Przyczém ma być na początku istnienia Towarzystwa zachowywane postanowienie, iż koszta założenia i pierwszego urządzenia zakładu w równéj mierze jako ciężar rozkładają się na pierwsze 10 lat.

Jako zasady się stawia, iż bilans połączonéj z bankiem hipotecznym kasy zaliczkowéj osobno ma być układany.

§ 77. Zysk zakładu składa się z dochodu czystego, który okaże się po potrąceniu wszystkich kosztów. Z zysku przedewszystkiém wydziela się 5 pct. dla akcyonaryuszów od wpłaconego kapitału. Z nadwyżki najpierw

a) przekazuje się na fundusz zapasowy najmniéj 5 a najwięcéj 10 pct. podług postanowienia, które na wniosek rady nadzorczéj powezmie walne zgromadzenie;

b) wydziela się tantiema, która rozdziela się przez pierwsze lat 10 między założycieli 10 proc, dla rady nadzorczéj 5 proc., dla dyrektorów i urzędników zakładu 5 proc. Po upływie tych pierwszych lat dziesięciu upada prawo założycieli do pobierania tantiemy, a walne zgromadzenie oznacza tantiemę dla rady nadzorczéj, dyrektorów i urzędników zakładu.

c) Reszta nadwyżki rozdziela się jako superdywidenda między akcyonaryuszów.

Wypłata dywidendy i superdywidendy odbywa się corocznie d. 1 lipca. Rada nadzorcza może jednak, przekonawszy się dostatecznie o rezultatach ubiegłego roku, wypłacić kazać już wcześniéj akcyonaryuszom zaliczkę na dywidendę i superdywidendę.

§ 79. Towarzystwo dla galicyjskiego banku hipotecznego i dla połączonéj z nim kasy zaliczkowéj zakłada fundusz zapasowy, który wzrość może przypływami, wskazanemi w § 77, aż do wysokości 30 procent wpłaconego gotówką kapitału zakładowego.

Fundusz zapasowy jest własnością Towarzystwa; używa się go do interesów, przepisanych statutami, i oprocentowuje na 4 od sta rocznie na rzecz tegoż funduszu.

Skoro fundusz zapasowy osiągnął powyżéj oznaczoną wysokość i jak długo w téj wysokości się utrzymuje, to przypływy

powyżéj wymienione i oprocentowanie funduszu zapasowego na rzecz tego funduszu ustaje.

(Fundusz ten zapasowy służy do zabezpieczenia przynajmniéj pięć procent akcyonaryuszom od wpłacanego kapitału.)

§ 95. Ces. kr. uprzywilejowany galicyjski akcyjny bank hipoteczny, posiadaczom nieruchomości, wpisanych w księgach publicznych, przyzwala pożyczki hipoteczne tak na długie jak i na krótkie termina, a to albo za spłatą kapitału od razu albo w ratach, czyli dorocznych opłatach.

§ 96. Według umowy z pożyczającym, pożyczki wydawane będą albo gotówką albo w listach hipotecznych.

§ 97 Zakład żadnéj nie przyzwala pożyczki hipotecznéj niżéj 500 zł. w. a.; pożyczkowa kwota musi być podzielną przez 100.

§ 98. Zakład tylko wówczas będzie upoważniony do udzielenia pożyczki, jeżeli takowa zupełnie jest zabezpieczona na hipotece, to jest: jeżeli pożyczka wraz z doliczeniem ciężarów, ofiarowaną hipotekę już obciążających, wartość takowéj najwięcéj do połowy wyczerpuje, albo jeżeli intabulowani wierzyciele i tychże wierzyciele wierzyciele, wydadzą oświadczenie zaintabulować się mające, że dla udzielić się mającéj pożyczki i dla praw ztąd zakładowi wedle statutów przysługujących, ustępują zakładowi pierwszeństwa, aby pożyczka wraz z określonemi prawami w pierwszéj połowie hipoteki zupełnie była ubezpieczoną.

§ 99 Nadto mogą domy wówczas tylko być przyjęte za hipotekę, jeżli są asekurowane w Towarzystwie zabezpieczeń ogniowych, wymienioném w uchwale przyzwalającéj na pożyczkę.

§ 100. Nieruchomości prawem od egzekucyi wyjęte kopalnie, oraz domy teatralne wyłączają się od udziału w pożyczkach hipotecznych zakładu. Na lasy lub na inne posiadłości, z których przychód oparty na kulturze, pożyczki hipoteczne udzielone być mogą jedynie do wysokości trzeciéj części wartości.

§ 101. Wartość hipoteki wyprowadzić można ze sądowych oszacowań, z wykazów kilkuletnich przychodów, lub z kontraktów kupna.

Za wartość gruntów przyjąć można 100krotną kwotę zwyczajnego podatku gruntowego wraz z $^1/_3$ dodatków; zaś jako wartość domów czynszowych, których stan dobry jest udowodniony, można wziąć tę kwotę, jaka się okaże, strącając $^1/_3$ z przeciętnego dochodu ostatnich lat sześciu, a kapitalizując resztę po 6 proc.

§ 102. Prócz tego zastrzega sobie jeszcze zakład, że wolno mu przekonać się przez swoje organa o wartości ofiarowanéj hipoteki. Ubiegający się o pożyczkę ponosi koszta takiego dochodzenia wartości, które tylko z przyzwoleniem jego nastąpić może.

Wszakże na zasadzie takiego dochodzenia nie może być przyjętą wyższa wartość za podstawę wypożyczenia, niżeli ta, która się okaże wedle wskazówek, w paragrafie 101 oznaczonych.

§ 103. Zakład również odkupywać będzie i ciążące już w tabuli krajowéj lub księgach gruntowych hipotekowane kapitały, jeżeli takowe zabezpieczone są w sposób, w §§ 98 i 100 oznaczony, i jeśli przy tém zabezpieczone będą wszystkie prawa zakładu, które temuż według statutów przy każdéj pożyczce przyznane być muszą. Jeżeli się więc te prawa nie okażą zabezpieczonemi w pierwotnym zapisie długu, albo jeżeli takowy nie jest sądownie lub przez notaryusza legalizowany, tedy musi zapis długu w tym względzie uzupełniony być odpowiedniém dodatkowém oświadczeniem właściciela realności, za hipotekę służącéj.

§ 104. Podania o udzielenie pożyczek hipotecznych, jako też o kupno należytości hipotecznych, rozstrzyga dyrekcya z zastrzeżeniem aprobaty przez radę nadzorczą.

§ 107. Jeżeli przyzwolenie pożyczki lub odkupna kapitału zawisłém się uczyni od warunku, aby zakład przez swoje organa nabył przekonania o wartości ofiarowanéj hipoteki (§ 102), oznajmi się zarazem stronie kwota, jaką dla pokrycia kosztów tego dochodzenia złożyć ma, i termin, w jakim uiszczenie téj kwoty nastąpić powinno.

§ 109. Zakład jest uprawniony przyjąć na siebie spłatę podatków, rent i odsetków od kapitałów, ciążących na hipotece, na którą daje pożyczkę, oraz spłatę premii asekuracyjnych, i ułożyć się z towarzystwami asekuracyjnemi względem ewentualnéj wypłaty zakładowi zabezpieczonéj sumy na rachunek asekurowanego w myśl § 111.

§ 111. Jeżeli w realności, na którą zakład pożyczkę daje, zmiana zajdzie w skutek klęski, względem któréj zakład asekuracyą przyjął i spłatę sumy asekurowanéj do rąk swoich ugodził, właściciel obowiązany będzie uszkodzoną realność w ciągu roku, który to termin przedłużony być może przez radę nadzorczą, do początkowego stanu przywrócić; inaczéj zakładowi s uży prawo zatrzymania kwoty asekuracyjnéj, o ile takowa nie przewyższa należytości zakładu i zaspokojenia z téj sumy swoich pretensyi. Po zrestaurowaniu realności zakład zwróci dłużnikowi sumę asekuracyjną za strąceniem spłat, tymczasem na rzecz zakładu przypadłych, a to albo od razu po dokonanéj restauracyi, albo w miarę postępów w odbudowywaniu przez spłaty częściowe, odpowiednie hipotece, jakie dają zrestaurowane części realności.

—* **Bydło.** Hamburg, 10 kwietnia. Z Berlina nadeszły na targ dzisiejszy liczne dowozy, zaczém w ogóle było bydła sztuk 457. Handel był słaby; ceny nie uległy zmianie. Dla Anglii zakupiono 80 sztuk a 265 sztuk nie sprzedano.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	12 kwietnia 1867			do		
	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	7	6	3	10	—
„ średniéj „	3	2	6	3	5	—
„ pośled. „	2	25	—	2	27	6
Żyta ciężkiego „	2	8	9	2	11	—
„ lżejszego „	2	5	—	2	6	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	7	6	1	10	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	16	6	—	19	—
Masła garn. „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 11 kwietnia	15	23	9	15	28	9
dnia 12 „	15	23	9	15	28	9

—* **Mąka.** Berlin, 11 kwietnia. Mąka pszenna nr. 1 $5^1/_3$—$^1/_{12}$ tal., nr 0 i 1 $5^1/_{12}$—$^1/_6$ tal., mąka żytna nr 0 $4^1/_3$—$^1/_{12}$ tal., nr 0 i 1 $4^1/_{12}$—$3^5/_6$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 12 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 kwietnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 85$^1/_3$ płac. Pozn. listy rent. 88$^1/_3$ żąd. Pozn. akcye banku p.ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig Obry 98 żąd. Pozn. 4$^1/_2$% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk 79 płc.

Żyto: na wiosnę 54$^1/_2$—$^5/_6$, na kwiec. 54$^1/_2$—$^5/_6$, na kw. maj 54$^1/_3$, maj.-czerwiec 53$^5/_6$—54, czerwiec-lipiec 53$^5/_6$—54, na lipiec-sierpień 51$^3/_4$ tal. płacono.

Okowita: (z beczką), wyp. 3000 kwart; na kwiecień 15$^{23}/_{24}$—16, na maj 16$^1/_{24}$—$^1/_{12}$, czerwiec 16$^1/_4$—$^1/_{24}$, lipiec 16$^1/_2$, na sierpień 16$^2/_3$, wrzesień 16$^5/_6$, maj i czerwiec razem 16$^1/_6$ tal. płacono.

Giełda berlińska, 11 kwietnia.

Na giełdzie zapanowało dziś usposobienie stałe a kursa, początkowo niższe, podwyższyły się.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4$^1/_2$%) 98 płac., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100$^1/_2$ płc., Obl. pstwa (3$^1/_2$) 80$^1/_2$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3$^1/_2$) 118 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3$^1/_2$) 74$^1/_2$ pł. dto (4%) 81$^3/_4$ pł., dto (4$^1/_2$) 91 płc., Pozn. nowe (4%) 85 płacen. **Listy rent.** Pozn. (4%) 88 płc., Prusk. (4%) 88 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 płacono. Poż. narod. (5%) 50 płacono., Losy z roku 1854 (4%) 57 płacon., Losy kred. z r. 1858 61$^1/_2$ pł., Losy z r. 1860 (5%) 60$^1/_2$—1$^1/_2$ pł. Losy z r. 1864 (5%) 39 płac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 56 płac Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 88 płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 60 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 żąd., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91$^1/_4$ żądn., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 54 żąd. Włosk. poż. (5%) 47$^1/_2$—$^3/_4$ płc. Amer. poż. (6%) 76—$^1/_4$ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 133 płac. Gal.-Kar.-Ludw. 78 pł. Austr. franc. 98—99$^1/_2$ pł. Warsz.-wied. 57 pł. **Banki ltd.** Austr.-créd. mob. 63$^1/_4$—64 płc., Pozn. prow. 98 żąd. Szląsk. stow-bank. (4%) 113 żądan. Certyf. hipot. Hübnera (4$^1/_2$ %) 101 płac. Hansem. (4$^1/_3$%) 96 żąd. Henckel (4$^1/_2$%) — pł. Obl.-hip. szl stow. bank. (1$^1/_2$%) 100$^1/_4$ żąd., Meining. (4$^1/_2$%) 93$^1/_2$ żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113$^1/_{12}$ płac., ldr. 111$^1/_6$ pł., suweryny 6. 23 żądn., nap. 5. 12$^1/_2$ płac., półimper. 5. 16 płac., doll. 1. 12$^1/_4$ płac., Zagr. bankn. 99$^2/_3$ płac., Austr.-banknoty 77 płac., Ros. banknoty 79$^1/_4$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 72—89 tal. pstra polska 85—$^1/_2$, biało pstra polska 86$^3/_4$ tal. płac. 2000 funt. na kw. maj 82—81$^1/_4$ płac. i żąd., maj-czerw. 81$^1/_4$—81 płac. 80$^3/_4$ żąd., czer.-lipiec 80$^3/_4$, lip.-sierp. 78, sierp.-wrzes. 75 żąd, wrześ.-paź. 73$^3/_4$—74—73 tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu 57$^1/_2$—58$^1/_2$ tal. płac., na wiosnę 57—56$^3/_4$—57, maj-czerwiec 56$^3/_4$—$^1/_2$—$^5/_6$, czer.-lipiec 56$^1/_4$—$^1/_3$ płc., lip.-sier. 54$^3/_4$ wrzes.-paźdz. 53$^1/_2$—53 tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—52 tal. z łęgu nad Odrą 51—$^1/_2$ tal. płacn. Owies: 1200 funt. w miejscu 27$^1/_2$—30 tal., czeski 29$^1/_4$, marchijski 29$^3/_4$—30 tal. płacono, na wiosnę 29$^1/_4$ płc. i żąd., maj-czerw. 29$^1/_2$—$^5/_8$—$^1/_2$, czer.-lipiec 30—29$^1/_8$ płac., lipiec-sierp. 29$^1/_2$ nom., wrzes.paźdz. 28 tal. żądano.

Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11$^{11}/_{12}$ tal. na bieżący miesiąc i kw.-maj 10$^3/_4$—11—10$^{11}/_{12}$, maj-czerw. 10$^{11}/_{12}$—11$^1/_{24}$ czerw.-lip. 11$^1/_8$, wrz.-paź. 11$^{13}/_{24}$—$^5/_8$—$^1/_{12}$—$^{13}/_{24}$ tal. płc. Olej lniany: w miejscu 13$^1/_4$ tal. żądano. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 16$^1/_8$—$^5/_6$ tal. płc., na bieżący mies. i kw.-maj 16$^{13}/_{24}$—$^3/_4$—$^5/_{12}$ płac , maj-czerw. 16$^5/_8$—$^1/_2$ płc., $^7/_{12}$ żądn., czerw.-lipiec 17—16$^5/_6$ płac. $^{11}/_{12}$ żąd., lip.-sierp. 17$^1/_4$—$^7/_6$ płac. $^1/_4$ żąd., sierp.-wrześ. 17$^1/_2$—$^5/_{11}$ płac., wrz.-paźd. 17$^3/_8$—$^1/_{24}$ płc. $^3/_8$ tal. żąd.

Giełda wrocławska, 11 kwietnia.

Koniczyna czerwona, ceny niezmienione; pośledna 12 do 13 tal., średnia 14—15 tal., piękna 16—17 tal., bardzo piękna 18—18$^1/_4$ tal. Koniczyna biała, ceny niezmienione; pośledna 17—20 tal., średnia 21—23 tal., piękna 25—26 tal., bardzo piękna 27—28 tal. Żyto: 2000 funtow. ceny wyższe; na kw. 57, na kw-maj 55$^3/_4$—56 płac., maj-czer. 55$^5/_8$—56 płac. i żąd., czerw.-lipiec 56 żąd, lipiec-sierp. 54 tal. żąd. Pszenica: na kw. 76$^1/_2$ talar. żądano. Jęczmień: na kwiec. 51$^1/_2$ tal. żąd. Owies: na kw. 46 tal. płac. Rzep: na kw. 93 tal. żąd. Olej rzepiowy, bez handlu, wypow. 100 cent.; w miejscu 10$^1/_3$ tal. żąd., na kw. i kw.-maj 10$^1/_6$ żąd, maj-cz. 10$^1/_3$ żąd. $^1/_4$ płac., wrzes.-paźdz. 11$^1/_2$ żąd. 11 tal. płac. Okowita: ceny niższe, wypow. 15,000 kw.; w miejscu 16$^5/_{12}$, płac. 16$^2/_3$ tal. żąd., na kw. i kw-maj 16$^1/_2$ do 5$^1/_{12}$, na maj-czerwiec 16$^5/_{12}$—$^1/_2$, czerwiec-lipiec 16$^3/_4$ talarów płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna.	średn.	pośled
	sgr.	sgr	sgr.
Pszenica biała	95—98	92	86—90
„ żółta	95—97	92	86—90
Żyto	——72	71	70 69
Jęczmień	57—59	55	50—53
Owies	——37	36	34—35
Groch	67—70	65	58—62
Rzep	198 188 168 sgr.		za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	188 178 158 „		
„ latowy	158 148 138 „		

Giełda szczecińska, 11 kwietnia.

Pszenica: z początku ceny niższe, następnie wyżéj płacona, w końcu spokojnie; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 85—90 tal., pośledna 78—84 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę 88—$^1/_2$ płac. i żąd., maj-czer. 87—$^1/_2$—87 płac., czerw.-lip. 86$^1/_2$ żąd., lip.-sierp. 84$^1/_2$—$^3/_4$ płac. 85 żąd., wrzes.-paźdz. 80 tal. żąd. Żyto wyżéj płacone; 2000 funt. w miejscu 54 do 56$^1/_2$ tal., na wiosnę 54$^3/_4$—55$^1/_4$, maj-czerw. 55, czerw.-lip. 55—$^1/_2$, lip.-sierp. 54$^1/_2$, wrzes.-paźdz. 51$^1/_2$ tal. płac Jęczmień w miejscu 70 funt. 44$^1/_2$—47$^1/_2$ tal.; na wiosnę 69—70 funt. szląski 46 tal. płac. Owies w miejscu 50 funt. 29—31 tal., 47—0 funt. na wiosnę 31 tal. żąd. Groch w miejscu na paszę 52—56 tal. Makuchy rzepiowe w miejscu 1 tal. 25 sgr. płac. Olej rzepiowy: ceny stalsze; w miejscu 11 tal. żąd., na kw.-maj 10$^1/_8$—$^1/_{12}$—$^5/_6$ żąd. 11 płac., wrzes.-paźdz. 11$^1/_2$ tal. płac. i żąd. Okowita: ceny trochę stalsze; w miejscu bez beczki 16$^1/_4$ tal. płac., na wiosnę 16$^1/_4$, maj czerwiec 16$^1/_3$, czerw.-lipiec 16$^1/_{12}$, lip. sierpień 16$^3/_4$ tal. płac.

Zapow.: 300 centnarów oleju rzepiowego, 10,000 kwart okowity.

Giełda warszawska, 9 kwietnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 78$^1/_6$ żąd. — Oblig. skarb. (rs. 100) — płac. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 67 płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 57 żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 109$^1/_2$ żąd. — Listy likw. (4%) 57$^1/_6$ płac. 57$^1/_2$ żądano.

Dnia dzisiejszego o godzinie 3 z rana zasnęła w Bogu moja najdroższa żona **Maroyanna**, o czém przyjaciołom i znajomym z sercem zranioném donoszę. **Amilkar Karozewski.**

[2244] Mąż stroskany.

Lubrze dnia 10 kwietnia.

Dziś w czwartek dnia 11 bm. umarł śś. Sakramentami opatrzony śp. **Julian Skoraszewski** w Skokach. Eksportacya z domu do kościoła w Raczkowie odbędzie się w przyszłą niedzielę po po udniu o godzinie 3, a nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok tamże w poniedziałek o godzinie 10 przed południem. W smutku pogrążona

[2246] **Familia.**

Po ostatecznem ukonstytuowaniu się Towarzystwa pożyczkowego dla powiatu bukowskiego podpisany komitet zawiadamia członków, że co poniedziałek bióro rzeczonego komitetu jest otwarte w pomieszkaniu pana Gertycha na Wielkiéjwsi od godziny 10 aż do 12 przed południem. Gdyby zaś w poniedziałek święto przypadało, to w takim razie otwarte jest bióro we wtorek w tych samych godzinach. Przy téj sposobności nadmienia komitet, ażeby ci, którzy w Opalenicy się do Towarzystwa tego zapisali a dotąd wstępnego i składki nie zapłacili, do 1 maja rb. jedno i drugie na ręce kasyera, pana Gertycha, złożyli. (2196)

Zygmunt Niegolewski. Jan Gertych. Władysław Szubert.

Sprzedaż dobrowolna.

Królewski Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział drugi.

Nieruchomość, położona w mieście Kostrzynie pod numerem hypotecznym 130, należąca do sukcesorów po Mikołaju i Małgorzacie małżonkach Dutkiewiczach, składająca się z domu mieszkalnego, chlewa, ogrodu przy domu i ogrodu polnego, oszacowana na 826 tal. 20 sgr. ma być celem podziału w terminie **dnia 3 maja 1867 r. przed południem o godzinie 11**

przed królewską komisyą sądową w Kostrzynie publicznie najwięcéj dającemu sprzedaną.

Warunki kupna będą w terminie oznajmione. [2222]

Doświadczony **nauczyciel domowy**, filolog, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przez panią **O. Druguin, Wrocław, Ryneк 29.** [2149].

Guwernantka, Polka, już od lat dziesięciu pracująca w swym zawodzie, poszukuje od 1 lipca umieszczenia. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. [2151]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena 22$^1/_2$ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Une Française,

munie de bonnes recommendations désire se placer comme gouvernante, ou dans un pensionnat. S'adresser Mdm **Drugulin, Breslau,** Ring 29. [2150]

Ekonom Piotrowski, żonaty, w średnim wieku, wolny od wojska, będący przez 24 lat czynny przy gospodarstwie w Malczewie pod Witkowem, obecnie w miejscu, mogący się poszczycić dobrą rekomendacyą, lecz dla różnych zmian poszukuje dla siebie miejsca od 1 lipca r. b. [2257]

Miejsce **rządzoy** u mnie **już zajęte.**

[2241] **Kazimierz Nieżychowski**

Od Sgo Jana potrzebuję **pisarza** z **żoną,** ktoraby mogła być gospodynią. [2242]

Kazimierz Nieżychowski.

Kuoharz, który był kilka lat w Królestwie Polskiém a obecnie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém zawsze w znacznych domach i może się chlubnemi zaświadczeniami okazać, w swoim zawodzie doświadczony, życzy sobie od 1 lipca r. b. przyjąć obowiązki. O bliższych warunkach na frankowane listy dowiedzieć się można pod adr. **S. F. poste rest. Dłonia** pod **Rawiczem.** [2198]

Une bonne française désire une place. S'adresser à la redaction du journal. [2224].

Pisarz gospodarczy, obeznany ze swoim fachem i z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce w **Gaju Wielkim pod Bytyniem.** [2221].

Pewna familia życzy sobie przyjąć uczni kilku na ***stół*** i ***stancyą*** po Świętach wielkanocnych. Bliż. wiad. u WP. Mottego, prof. [2253].

Dwoje dóbr w powiecie mogilnickim położonych obejmujących 2200 resp. 1200 morg. areału, wydzierzawione być mają razem lub osobno. Bliższą wiad. udzieli rzecznik **Janecki** w Poznaniu. (2234)

Dominialny gościniec w Janowcu ma być od 1 maja rb. z wolnéj ręki wydzierzawiony. Reflektujący na tę dzierzawę mogą się zgłosić w Dominium Janowcu. (2197)

Nieruchomości na olędrach Czerwonaku pod No. 7 8, 9, 11, 12, 15 i 17 powiatu tutejszego położone, około 160 mórg areałn obejmujące wraz z potrzebnemi gospodarczemi budynkami, z wolnéj ręki sprzedane być mają, a to tak, iżby tradycya na rzecz kupującego dnia 1 lipca rb. nastąpić mogła. Chęć kupna mający zapraszają się, oferty swe złożyć w biórze radzcy sprawiedliwości **Tschusohke** w Poznaniu, na Działowym placu No. 9. [2068]

Aukcya.

We **wtorek dnia 16 bm.** przed południem od **godziny 9** sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę przy **Starym Rynku No. 10** należące do pozostałości (destylatora) **Piotra Pawła Huberta zapasy towarowe, utenzylia do szynku i meble** jako to:

okshofty, pół, całe itd. beczki, beczki ankierowe, konewki, wanny, żórawie, butelki, szklanki itd., rozmaite likiery, esencye, oleje eteryczne, araki, wódki i wina krajowe w butelkach i beczkach, kilka centnarów cukru, beczki ze śledziami, repozytorya do szynku, lagry, stoły, ławki, szyldy, daléj: **pościel, bieliznę, łóżka, krzesła, komody, szafy, zwierciadła, sofy, obrazy, szkło, porcelanę, sprzęty domowe i gospodarcze.**

Rychlewski,

[2261]. król. komisarz aukcyjny.

Pani **Maryanna Szyo** dla swéj korzyści zechce donieść o swym pobycie. Adres: Poznań, Rybaki No. 10. [2238]

T. Kornobis.

Do rozpoczynającego się w **dniu 18 kwietnia (4 klasy) ciągnienia głównego król. pruskiéj loteryi** rzedaję na drukowanych losach udziałowych:

$^1/_2$ losu udziałow. za 30$^1/_2$ tal.
$^1/_8$ „ „ 15$^1/_4$ „
$^1/_{16}$ „ „ 7 „ 18$^3/_4$ sgr.
$^1/_{32}$ za 4 tal. $^1/_{30}$ za 2 tal. 5 sgr. i $^1/_{64}$ za 1 tal. **Losy w oryginale nieco drożéj.**

G. A. Haselow.

Handlarz losów loteryjnych prawnie umocowany.

Szczecin, Grosse Oberstrasse 8.

☛ W ostatnim czasie padło w mojéj za szczęśliwą od lat 25 uznanéj kolekcyi 150,000 tal. 2 razy 50,000, raz 10,000 tal. itd. na sprzedane przezemnie losy, dla czego polecam się do najłaskawszego odbioru. [2042]

Losy król. pruskiéj loteryi krajowéj

do najbliższego **głównego i ostatniego** ciągnienia 4 klasy od **18 kwietnia** do **7 maja,**

$^1/_1$ $^1/_2$ $^1/_4$ $^1/_8$
za 77$^1/_3$ tal, 38$^2/_3$ tal., 19$^1/_3$ tal., 9$^5/_6$ tal

$^1/_{16}$ $^1/_{32}$ $^1/_{64}$
4$^{11}/_{12}$ tal, 2$^5/_6$ tal., 1$^5/_{12}$ tal. [1813].

sprzedaje i rozsyła, **wszystko** na **drukowanych losach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy **handel papierów krajowych**

M. Meyer w Szczecinie.

Bióro zleceń K. Molińskiego

przeniosłem z ulicy Wodnéj na **Wielkie Garbary No. 29,** naprzeciw kościoła Dominikanów. [2255]

Skradziono mi cztery nowe poznańskie listy kredytowe, każdy na tysiąc talarów i to ser. I nr. 10,425, 10,423, 3108 i 4197. Ostrzega się by ich nie kupowano.

Belno pod Laskowicami nad koleją wschodnią. [2251].

Parczewski.

Stanisław Czarnikow,

malarz obrazów kościelnych i portretów mieszka teraz [2086]

przy Podgórnéj ulicy 5.

Z owczarni zarodowéj domin. **Jankowa** pod **Pakością** w powiecie mogilnickim sprzedanych zostanie z powodu zmiany kierunku hodowli **300 sztuk owiec,** pomiędzy któremi cała pierwsza klasa, obejmująca sztuk 160. [894].

Prócz tego jest tam jeszcze na sprzedaż kilka jednorocznych tryków Negretti.

Wełnę do pończoch, bawełnę jako to: Estremadura, Vigogne. Marlele, Knittings, prawdziwą ang. Marshall, Vigogne, wszystkie gatunki **jedwabiu** do szycia, **nici i machiny** do szycia, **obszycia** do sukien, **sznury, guziczki** do sukien itp. poleca [2260]

Ludwik Dreyzehner,

w Poznaniu, Fryderykowska ul. N. 12, naprzeciw Sapieżyńskiego pl.

Concordia.

Kolońskie Towarz. zabezpieczenia życia.

Kapitał zakładowy Tow.: 10,000,000 tal.

Concordia przyjmuje w każdéj żądanéj formie za **stałemi** lecz **bardzo miernemi premiami zabezpieczenia życia** i w ogóle wszelkie **zabezpieczenia kapitałów i rent** tak w razie **życia** jak i **śmierci.**

Do urządzonéj przez nią **kasy wyposażania dzieci** można **się wpisać każdego czasu** i to **wszystkie dzieci,** które się **nie urodziły przed 1858 r.**

Rezultaty interesów w końcu marca 1867 są następujące:

Fundusz rezerwowy ze składek zebrany	tal.	5,590,258
Kapitały zabezpieczone	„	21,900,285
Zabezpieczone roczne renty osobiste	„	86,000
Liczba osób zabezpieczonych	12,888,	
Liczba wpisanych dzieci	35,228.	

Prospektów i formularzy do wniosków i każdego bliższego zażąda ego objaśnienia udziela chętniéj i bezpłatnie

AJENTURA GŁÓWNA

Manasse Werner,

[2247]. **W. Garbary No. 17.**

Bluzki, czepeczki, kołnierzyki, najnowsze ***przepaski*** i ***Colier d'Africain,*** sznurówki, krynoliny, szkarpetki i pończoszki każdéj wielkosci, nowe ***obszycia*** i ***perły*** (paciorki) ***każdego rodzaju,*** poleca handel posamoniczy, krótkich i białych towarów (2258).

4. M. Zadka ml., Nowa ul. **4.**

Ziarnek białéj gorczycy zdrowia

nie pochodzących od p. Didier,

lecz w każdém gospodarstwie pod nazwiskiem **„biała gorczyca"** znanych, dostać można we wszystkich aptekach tutejszych w doborowym towarze łót **po 1 sgr.** (2252).

Dobre wędzone szynki

w znacznym doborze po najtańszych cenach są do nabycia u

T. Spiżewskiego,

[2259] św. Marcin No. 14.

Cukiernia i handel win Antoniego Pfitznera,

przy Starym Rynku,

poleca na nadchodzące święta swój znaczny **skład win węgierskich, czerwonych z Bordeaux, reńskich, hiszpańskich,** najlepsze gatunki **szampańskich,** po bardzo umiarkowanych cenach. [2204]

Kilka nowych

Kanap

pociągniętych skórą i materyą wełnianą jest do sprzedania u tapicera

S. *Mucha,*

[2240] Wroniecka ul. No. 24.

Baranki i jajka

poleca w wielkim doborze

S. Sobeski,

[2249] Plac Wilhelmowski No. 3, Hôtel du Nord.

Jajka i Baranki wielkanocne

w wielkim doborze, ładne i tanio poleca

L. Schirm,

[2264]. Wodna ul. No. 2.

Pomarańcze,
Daktyle,
Figi,
Rodzenki na gałązkach,
Migdałki w łupinach,

poleca

S. Sobeski,

[2250] Plac Wilhelmowski No. 3.

Wszystkie gatunki **koniczyn i traw** najpiękniejszéj świeżéj dobroci, **najlepszy żółty i niebieski łubin, prawdziwą amerykańską kukurudzę końskі ząb, świeże zielone makuchy rzepiowe bez włosów, prawdziwe peruwiańskie guano** poleca jak najtaniéj i w najbogatszym doborze

Manasse Werner,

[2248] Wielkie Garbary 17.

Dom. **Żelice** pod **Wągrowcem** potrzebuje do siewu trzydzieści szefli **wiki** i pięćdziesiąt szefli **żółtego łubinu.** [2239]

Nową kukurudzę końskі ząb odebrał i poleca

J. G. Lewy,

[2256]. Szewska ul. 19.

Panie!

chcące odbyć accouchement secret, znajdą na każdy żądany przeciąg czasu uprzejme przyjęcie w lokalnościach celowi odpowiednich i osobnych, w najpiękniejszéj części miasta Wrocławia u akuszerki, doświadczonéj przez praktykę długoletnią. Najściślejsza dyskrecya rozumie się sama przez się. Adresy sub **R. S No 88** przyjmuje **eksp. Breslauer Morgen-Zeitung aż do 1 maja rb.** [2243]

Nową ameryk. **kukurudzę, koński ząb, buraki i marchew** pastewną, francuzką **lucernę** itp. poleca [2245] **Zboralski,** w Pleszewie,

---

Do p. **Adolfa Ascha** w Poznaniu.

Berlin, 6 maja 1866.

Stósownie do życzenia pańskiego poddałem przesłany mi przez Pana tran wątrobiany gruntownéj chemicznéj analizie a na mocy jéj rezultatu mogę zdać opinią:

że przesłany mi tran wątrobiany posiada wszystkie te własności i części składowe, które posiadać winien dobry skutecznie działający, leczący tran wątrobiany.

podp. **Dr. Ziurek,**

Chemik sądowy i handl. dla Berlina.

Powyższy

lekarski tran wątrobiany

sprzedaje w swieżym zawsze towarze funt po 8 sgr.

Adolf Asch,

[2262]. Zamkowa ul. 5.

NB. Co się tyczy poleconego z innéj strony **czyszczonego** lekarskiego tranu wątrobianego, oświadczyły się największe lekarskie znakomitości za tém, że przez czyszczenie, w łatwy bardzo sposób dokonać się mogące, odbiera **się zupełnie tranowi wątrobianemu siłę leczącą.**

Chętnie zaświadczam niniejszém, iż sprowadzony z handlu p. Wojciecha Schoeden w Gliwicach **syrop piersiowy** p G. A. W. Mayera w Wrocławiu dobrze skutkował u mnie i dzieci moich w cierpieniach gardłowych i piersiowych.

Laband pod Gliwicami, 30 stycznia 1862.

Schwartz, posiedziciel.

Składy na Poznań: [2263]

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16.

Piersiowy wyskok z ziół

z fabryki **H. Heufemanna** w **Wrocławiu,** uznany środek pomoc i ulgę przynoszący w kaszlu, chrypce i cierpieniach gardłowych, piersiowych, zaflegmieniu itd. Skład na **Poznań** u

Eugeniusza Wernera,

Wilhelmowski plac No. 5.

H. Kirsten, wdowy.

[1683] Podgórna ul. No. 14.

Skoncentrowany

Restitutions Fluid

przeciw kulawieniu i wywichnięciu nóg u koni, bydła itd. jest w zapasie w butel. po 17$^1/_2$ sgr. wraz z przepisem użycia [1576] w aptece **Elsnera.**

Sala w ogrodzie ludowym

W ogrodzie zooplastycznym.

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę

KONCERT

kapeli 6 i 70 pułku.

Cena wnijścia do ogrodu i koncertu w wszystkich trzech dniach: pojedyńczy bilet 5 sgr., 5 biletów 15 sgr.

Początek o godzinie 7.

[2254] **Emil Tauber.**

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.